

WYKUPIĆ PAKIET...
PRENUMERATA...
Cena...
Za termin druku i treść ogłoszeń...
Nr. 68008.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.
za w. m-in i tam, 6 tzn. w tekście
40 gr. nekrologi 20 gr. z wyz. 15 gr.
strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenie 120 gr. dla
bezrobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranicz-
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o
25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 68008.

Stygmatyczka w Ameryce.



W Ameryce wywołała niejaką Mary F. Connors z Hempstead, która twierdzi, że rany na rękach i nogach powstały po niej, w którym ukazał się jej Chrystus. Stwierdzeniem prawdziwości jej opowiadań zajęły się władze duchowne i lekarze.

Dalsze wyniki wyborów komunalnych we Francji. Socjaliści zdobyli 71 mandatów.

REZULTATY GŁOSOWANIA Z 750 GMIN.

PARYŻ, 6. 5. — W wyborach municy-
palnych przeszli ponownie wszyscy mi-
nistrowie z wyjątkiem Herriota, który
będzie podlegał głosowaniu balotazo-
wemu.
Lista ministra Lavała w Aubervilliers
odniosła przeważające zwycięstwo na
34 mandaty otrzymała już 32 miejsca.
Dwa pozostałe mandaty podlegają jesz-
cze powtórzonemu głosowaniu. Laval
otrzymał 6.017 głosów. Ostatni kandy-
dat jego listy został wybrany 5.465 gło-
sami. Dwie inne listy wystawione w Au-
bervilliers poniosły

Według otrzymanych już wyników socja-
liści otrzymali 71 mandatów, komuniści 33,
socjaliści francuscy 8, republikanie - socja-
liści 18, radykali - socjaliści 80, radykali -
niezależni 22, republikanie - lewicy 62,
demokraci ludowi 4, unia republikańska -
demokratyczna 61, konserwatyści 6, socja-
liści niezależni 1,9.

W porównaniu z wynikami poprzednich
wyborów w tych samych okręgach komuni-

ści zyskali 4 mandaty, socjaliści s. f. i o.
zyskali 1 mandat, stracili 9, socjaliści fran-
cuscy zyskali 2, stracili 3, republikanie so-
cjaliści zyskali 2, stracili 1, radykali socjal-
ni zyskali 6, stracili 9, radykali niezależni
zyskali 4, stracili 2, republikanie lewicowi
zyskali 5, stracili 5. Demokraci ludowi zys-
kali 2 mandaty, unia republikańska - de-
mokratyczna zyskała 7, straciła 5.

zupelna porażkę.
Na pierwszego kandydata listy komuni-
stycznej padło 4.189 głosów, pierwszy
kandydat listy socjalistycznej otrzymał
931 głosów.
Ministerstwo spraw wewnętrznych
otrzymało dotychczas rezultaty gło-
sowania z 750 gmin, których ludność prze-
wyższa 5.000 mieszkańców. Paryż roz-
patrywany jest oddzielnie. Ostateczne
rezultaty nadeszły z 374 gmin, w pozos-
tałych odbędzie się
powtórne głosowanie.

Trzy miliony ludzi na ulicach Londynu. Nocleg pod gołym niebem

Zarządzenie Króla Jerzego V.

LONDYN 6.5 Według obliczeń policyj-
nych trzy miliony ludzi spacerowało wczoraj
na ulicach i skwerach śródmieścia Londynu,
oglądając dekoracje.
Okolo pół miliona ludzi przybyło z poza
Londynu. Wielu z nich nie znalazło noclegu i
zdecydowało się pozostać na ulicach całą
noc. Wczoraj król Jerzy zarządził jednak,
aby Hyde - park, który, jak wiadomo, jest
parkiem królewskim pozostał otwarty dla
publiczności całą noc. Wiadomość ta trąsiła
tłumy, które przez głośniki radiowe i dzie-
siątki tysięcy osób, przybyłych zdaleka, no-
cowało w parku przy pięknej ciepłej nocy,
pod gołym niebem.
O godz. 2-ej rano publiczność zaczęła
się gromadzić w szeregi wzdłuż ulic, które
mi przechodzić będzie orszak królewski. Po
godzie, jakby na zamówienie, piękna,
słoneczna i ciepła.

króla i jego rządu, zmierzających do u-
trwalenia pokoju.

Niezwykły wyrok sądu berlińskiego. Ostry protest czasopisma „Jugend und Recht“.

BERLIN, 6.5 Sąd berliński przychylił się
do żądania pewnego właściciela domu, Zy-
ga z pochodzenia, który wniósł prośbę o
rozwiązanie kontraktu z jednym ze swoich
lokatorów, podając jako powód fakt, iż lo-
kator ten był go - wyzwickami w rodzaju
„przekleństwa żyd” itp. W motywach decyzji
sądu podkreślono, iż członkowie - obcych ras
są odpowiedzialni
za swą przynależność
i dlatego mają prawo domagać się takiej
ochrony, jak i ludzie, którzy wy-
kazują się szczerej zawiścią, iż urodzili
się aryjczykami.

Powyzsze orzeczenie sądu berlińskiego
spotkało się z niezwykle ostrym protestem
na łamach czasopisma „Jugend und Recht”
które, odrzucając, argumenty sądu jako
niegodne z pojęciami nar. socjalizmu, wy-
jaśnia, że według niemieckiego ustawodaw-
stwa rasowego ten, kto należy do rasy lep-
szej
ma więcej praw
od tego, kto należy do rasy szczególnie złej
Pozatem nar. socjaliści nie odmawiają war-
tości innym rasom, lecz żydzi stanowią ich
mieszaniec.

Telegram gratulacyjny Hitlera do króla Anglii.

Berlin, 6. 5. — Kanclerz Hitler wysto-
sował do króla angielskiego telegram
gratulacyjny, w którym zapewnia go o
uznaniu narodu niemieckiego dla starai

Poselstwo japońskie w Watykanie. Prestiż Stolicy św. na Dalekim Wschodzie.

TOKJO, 6. 5. — Rokowania Japonii
z Watykanem prowadzone od dłuższego
czasu zostały zakończone. W najbliż-
szym czasie powołane będą do życia
nuncjatura w Tokio i poselstwo japoń-
skie w Watykanie.

Jest to dowód, że Stolica św. zyskała
na Dalekim Wschodzie uznanie, jako mo-
ralna potęga światowa, której słowo ma
dużą wagę w stosunkach międzynarodo-
wych.

Wojewodowie mają uregulować sprawę uboju rytualnego.

WARSZAWA 6.5 Ministerstwo WR. i OP.
upoważniło na wkrótce wojewodów wia-
dze administracyjne do uporządkowania
sprawy opłat za ubój rytualny.
Upoważnienie to wydane będzie na pod-
stawie przepisów o organizacji żydowskich
gmin wyznaniowych.
Do czasu uzyskania upoważnienia od
ministerstwa oświaty, wojewodowie podją-

mają na własną rękę oświadczyć, że
drodzą bezpośredniego porozumienia ze ży-
dowskimi gminami wyznaniowymi Nie na-
ruszając ustawowych przywilejów ludności
żydowskiej w zakresie uboju rytualnego,
wojewodowie dążą - mają do wydatnego
zmniejszenia obecnych obciążeń z tego ty-
tułu.

Tramwaj wpadł na konnego policjanta. Krwawa bójka na zabawie tanecznej.

ŁÓDŹ, 6. 5. — Tragiczny wypadek wy-
darzył się wczoraj o godz. 10 wiecz. na ul.
Pomorskiej. W posesji przy ul. Pomorskiej
nr. 106 odbywała się zabawa taneczna, w
czasie której wyłamał się tramwaj linii nr. 4.
Przód wagonu uderzył konia. Uderzenie by-
ło tak silne, że policjant wraz z koniem
upadł na ziemię.

W podwórzu policjant wjechał tam i po-
czął rozpraszać bijących się. Kiedy w czasie
rozpraszania tłumy policjant znalazł się na
ulicy styłu nadjechał tramwaj linii nr. 4.
Przód wagonu uderzył konia. Uderzenie by-
ło tak silne, że policjant wraz z koniem
upadł na ziemię.

DZIŚ KUPON do cyrku STANIEWSKICH

patrz str. 5-1a

Fundusz Akcji Kolonjalnej — to przyszłość Polski!!!

Opierajcie Czerwony Krzyż!

W tym czasie konny policjant
post. Stanisław Michalak, wezwany zo-
stał do interwencji. Ponieważ bójka toczyła
się w podwórzu policjant wjechał tam i po-
czął rozpraszać bijących się. Kiedy w czasie
rozpraszania tłumy policjant znalazł się na
ulicy styłu nadjechał tramwaj linii nr. 4.
Przód wagonu uderzył konia. Uderzenie by-
ło tak silne, że policjant wraz z koniem
upadł na ziemię.

Motorzysty momentalnie zatrzymał wagon,
co zapobiegło tragicznym skutkom wypadku.
St. post. Stanisław Michalak w czasie u-
padku doznał poważnych okaleczeń głowy.
Zawiezony lekarz miejskiego pogotowia ra-
tunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy,
przewiózł policjanta na kurację do domu.

Lepsze ubranie powodem zbrodni. 15-letni wyrostek zamordował rówieśnika

Tłum usiłował zlynchować aresztowanych.

Sieradz 6.5 We wsi Stefanów Bar-
czewski gm. Barczew u gospodarza Sta-
niława Gruchoty młodzież 5 okolicz-
nych wsi
urządziła zabawę,
na którą przybyło około 100 osób.
W trakcie zabawy, gdy w ciasnej iz-
bie wszyscy nie mogli tańczyć, część
biedziaków wyszła na podwórze i po-
czął demolować co było pod ręką.
Gdy zabawa dobiegała końca, kilku
awanturników napadło na idącego do
domu 18-letniego Alfonsa Malinowskie-
go przyczem rówieśnik jego 18-letni Ar-
czyński poczył bić go łaską po głowie.
Najaki Rajnhold Rajch lat 15 towarzysz
Arczyńskiego wyrwawszy trzymetrowa

wierzbę pośpieszył koledze z pomocą i
leżącemu na ziemi Malinowskiemu za-
dał wyrwaną wierzbą cały szereg cio-
sów
masakrując mu czaszkę.
Malinowski zdążył jeszcze krzyknąć
„Dajcie mi życie, nie bójcie się zemsty”.
Po przewiezieniu do domu Malinow-
ski zmarł.
Zabójcy
zostali aresztowani
i osadzeni w więzieniu. Dodać należy iż
do rodziny Malinowskich okoliczna mło-
dzież czuła pewną nienawiść z tego po-
wodu, że ojciec zabitego jako biedny 3
morgowy gospodarz dbał ogromnie o
wychowanie swych 3 synów. Jeden z
nich został policjantem w Włocławku dru-
gi pracuje w Banku w Kaliszu, a trzeci
zabity kończył praktykę fachową i był
lepiej odziany niż jego koledzy ze wsi.
Nazajutrz gdy policja młodocianych
zbrodniarzy prowadziła skutych ulicą
tłum usiłował aresztantów zlynchować.
Policji z trudem udało się niedopu-
ścić do rozlewu krwi.

W tym czasie konny policjant
post. Stanisław Michalak, wezwany zo-
stał do interwencji. Ponieważ bójka toczyła
się w podwórzu policjant wjechał tam i po-
czął rozpraszać bijących się. Kiedy w czasie
rozpraszania tłumy policjant znalazł się na
ulicy styłu nadjechał tramwaj linii nr. 4.
Przód wagonu uderzył konia. Uderzenie by-
ło tak silne, że policjant wraz z koniem
upadł na ziemię.

Żołnierze w roli kelnerów.



W ostatniego strajku w Barcelonie na rozkaz władz wojskowych w restaura-
cjach usługiwali żołnierze w zastępstwie strajkujących kelnerów.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu
5.28 w placeniu 5.26 dolar złoty w za-
daniu 9.20 w placeniu 9.15, funt angiel-
ski w żądaniu 25.70 w placeniu 25.60 ru-
bel złoty w żądaniu 4.75 w placeniu
4.70 marka w żądaniu 1.98 w placeniu
1.95 za 100 fr. francuskich 35.00 w pla-
cieniu 34.90. Bank Polski w godzinach ran-
nych kupował dolary po 5.27 i 5.26. Fun-
ty angielskie 25.45.

Odgryziony nos na strażackiej zabawie.

ŁÓDŹ, 6. 5. — Oddział straży pożarnej
w Niesiecinie, gm. Rąbień, pow. łódzkiego,
urządził wczoraj z racji patrona straży św.
Florjana zabawę taneczną. Młodzież raczyła
się obficie alkoholem, to też zabawa była
ochocza. Okolo godz. 11 wiecz. pomiędzy
uczestnikami zabawy doszło do bójki, w cza-
sie której został ciężko poturbowany 26-let-
ni Jan Wasiał, zamieszkały w Nowem-Zło-
towie. Wasiał odniósł kilka ran kłatką pier-
sionowej, zadanych nożem, a nadto w czasie
bójki

postradał czubek nosa,
który został mu najprawdopodobniej odgry-
ziony.
Zawiezony lekarz pogotowia, po udzie-
leniu pierwszej pomocy, przewiózł Wasiała
w stanie ciężkim na kurację do szpitala.
Przeprowadzone przez policję dochodze-
nie przyczyniło się do ujawnienia sprawców
poranienia Wasiała. Chłapali się nimi Sta-
niława i Józef bracia Kaluziakowie. Osadzo-
no ich w areszcie do dyspozycji władz są-
dowych.

„UMIERAM DLA NIEJ!..” Tęsknoła za zmarłą narzeczoną.

Wilno 6,5. Około godz. 2 w nocy ciska zalegająca o tej porze korytarze jednego z pawilonów więzienia łukiskiego, za kłóconą została strzałem rewolwerowym. Związani odgłosem strzału znaleźli na posadzce korytarza leżącego narzeczoną strażnika więziennego Ottona Frolowicza. Frolowicz ścisnął w ręce rewolwer. Z rąk na piersi sączył się przez brązowy mundur strażnika strumień krwi.

O wypadku powiadomiono naczelnika więzienia oraz wiceprokuratora 3 rejonu, którzy wkrótce przybyli na miejsce wypadku. W międzyczasie do więzienia przybyła również karetka pogotowia ratunkowego. Lekarz mógł już jedynie skonstatować zgon.

Frolowicz skierował kulę w serce. Przy desperackim znalezieniu kartki, w której wyjaśnił, że powodem samobójstwa była tęsknota za zmarłą narzeczoną. „Umieram dla niej!” — pisał między

innymi samobójcą. W związku z tym wypadkiem dowiadujemy się następujących szczegółów: W swoim czasie Frolowicz zakochał się. Uczucie było wzajemne. Młodzi zamierzali się pobrać lecz na przeszkodzie stanęła rodzina.

Która nie chciała dopuścić do tego małżeństwa. Przed czterema miesiącami na rzeczoną Frolowicza, straciwszy nadzieję poślubienia ukochanego popełniła samobójstwo. Tragiczną śmierć narzeczonej wywarła na Frolowiczu straszające wrażenie. Po pogrzebie odrzucał świadectwo rodzinie, że nie widzi sensu życia. Przed kilku tygodniami usiłował popełnić samobójstwo. Rodzina jednak w porę przeszkodziła. Od czasu śmierci ukochanej Frolowicz wciąż przebywał w stanie głębokiej melancholii i nieledwo krotnie mówił kolegom, że życie obrzydło mu i że położy kres swym cierpieniom. Wczoraj wykonał ten zamiar.

Okaleczony Czart.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 6. 5. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy Nowomiejskiej został najejany przez samochód Hersz Fajerman — handlarz, za mieszkały przy ulicy Zgierskiej 8. Fajerman odniósł okaleczenia głowy. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— Na ul. Zgierskiej najejany przez tramwaj odniósł okaleczenia twarzy i głowy 40-letni Feliks Czart, zamieszkały przy ulicy Blacharskiej 13. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— W podwórzu domu przy ul. Dworskiej 37 została napađniona i pobita przez nieznaną sprawcę 46-letnia Antonina Kolat, sklepikarka zamieszkała w tymże domu. Kolatowa między innymi odniosła powierzchowne rane kłutą kłaski piersiowej. Ofierze zagadkowego napadu udzielił pierwszej pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego. Sprawców zagadkowego napadu poszukuje policja.

— W podwórzu przy ulicy Pomorskiej 42 został porwany przez psa 12-letni Tadeusz Marcinkowski, zamieszkały w tymże domu. Chłopcu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na Baluckim Rynku, przy zbiegu

ulicy Zgierskiej został napađniony i pobity przez nieznaną sprawcę 25-letni Czesław Turczyński, rzeźnik, zamieszkały w Teofilowie, Turczyńskiemu, który odniósł szereg ran tłuczonych głowy udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Zaciekle walczyły trzy kobiety o męża. Zaczęła walczyć wczoraj wieczorem w podwórzu przy ul. Kościuszki 17 w Choinach. Bójka wynikła z mieszkanin, lecz niebawem przeniosła się na podwórze. Kobiety były w ten sposób uzbrojone, przyczem w rękach jednej znalazł się tasak kuchenny. Sąsiedzi bojąc się interweniować zawezwali policję, która położyła kres walce. Wszystkie kobiety odniosły ogólne obrażenia, przy czym jedna z nich nieśmiała Zofia Peczo, zamieszkała przy ulicy Wileńskiej 32, uległa ciężkim obrażeniom, tak że zawezwany lekarz pogotowia Ubezpieczalni Społecznej na udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją na kurację do szpitala. Pozostałe kobiety — Stanisława Zielińska i Alfreda Smyczkova, na udzieleniu im pierwszej pomocy pozostawiono na miejscu.

Zielińska i Smyczkova w wyniku przeprowadzonego dochodzenia pociągnięte zostały do odpowiedzialności.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wybory komunalne we Francji, które odbyły się wczoraj, celem wyboru 450000 radnych, w większości gmin nie dały rezultat, wobec czego głosowanie ściślejsze odbędzie się w przyszłą niedzielę. W dzielnicy Montmartre w Paryżu odbyła się demonstracja sufrażystek pod przywództwem pani Luzy Weiss.

(—) Premier Flandin został przewieziony do Paryża, gdzie będzie się musiał poddać operacji, ponieważ okazało się, że jego ręka jest złamana w trzech miejscach.

(—) Nieoficjalne wyniki wyborów w Jugosławii wykazały, że lista przegrała. Właścicielka pełne zwycięstwo w Serbii, Czarnogórze i niektórych częściach Bośni. W Chorwacji lista opozycyjna dra Maczko uzyskała dwie trzecie głosów.

(—) Ołbrzymie tłumy publiczności przybyły do Londynu z całego kraju, aby być świadkami jubileuszowego przejazdu króla do parlamentu w dniu dzisiejszym.

(—) Do Krakowa przybyła wycieczka dziennikarzy estońskich, która po zwiedzeniu miasta odjechała do Gdyni.

(—) W Warszawie zakończył się zjazd Stow. Urzędników Państwowych.

(—) W Poznaniu odbył się w cyrku Olympia wiec, zwołany przez Jungdeutsche-Partei, który zgromadził 6000 osób. Prezes inż. Wiesner oświadczył, że „Jungdeutsche-Partei” chce stać na gruncie państwowości polskiej i wypełniać lojalnie swe obowiązki wobec państwa.

(—) Na terenie województwa łódzkiego zainaugurowana została zbiorowa manifestacja BBWR p.t. „Dekada Nowej Polski”.

(—) W Łodzi odbył się wczoraj piąty zjazd Niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego przy udziale 800 delegatów. Wystano depesze holdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i premiera Sławka.

(—) Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza obchodziła wczoraj 59 rocznicę swego założenia. Po nabożeństwie odbyła się akademicka, poczem odbyło się wręczenie nagród za wysługę lat.

Odznaczenia wraz z dyplomami otrzymali:

Za wysługę 45 lat: Franciszek Kolanowski; za wysługę 40 lat: Adolf Simon i Adolf Koszard; za wysługę 35 lat: Aleksander Gerling Julian Luniak Edward Brühl Piotr Kacprzak i Stanisław Kochanowski. Za wysługę 30 lat: Karol Eichler Bogumił Koss i Jan Kurzer. Za wysługę 25 lat: Zygmunt Siewierski Oskar Iekiel, Karol Bittner Wawrzyniec Suwala, Jan Lumpe, Edmund Müller, Antoni Nowak, Robert Juliusz Kirslein. Za wysługę 20 lat: Aleksander Turawski, Jan Boczek, Ferdynand Frank, Jan Ambrasz, Bolesław Knapki (p. Knapki — naczelnik oddziałów 2 i 3 otrzymał niezapłacony medal za zasługę położony na polu pożarnictwa), Ernest Spiełdel, Juliusz Fiszer, Piotr Leonow, Wilhelm Kriese, Oskar Günther. Za wysługę 15 lat: Stefan Pluciński, Stanisław Chłopek, Henryk Bicki, Artur Szymoch Jan Wesołowski, Otto Grzelik, Roman Dolinski, Paweł Futterleib, Stefan Szalek, Józef Gendek, Emil Fogel, Emil Tępa. Za wysługę 10 lat: Jan Augustowski Władysław Szczepański, Ryszard Krach, Robert Mac, Kazimierz Lubarski, Ksawery Kosiłowicz, Bronisław Weber, Zygmunt Blaszczkowski, Tadeusz Stanisławski, Jan Chacharski, Otto Rückert, Aleksander Koss, Wiktor Nowakowski i Henryk Kaufman.

(—) W Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces „Ślepego Maksa” M. Borensztajna o szantaż, wymuszanie, groźby karalne przywłaszczenie i oszustwa. Rozprawa na 8 dni. Do sprawy powołano 150 świadków.

ZATELEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymać będziesz „Echo”
od jutra w domu. Prenumeratę
zamawiać można poczynając
od każdego dnia miesiąca.

AKCJA LIGI DROGOWEJ W KRAKOWIE.

W Krakowie w sali Saskiej dnia 30 kwietnia odbyło się wielkie zebranie publiczne w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej. Zgromadzenie zgali prezydent miasta dr Kapilek, podnosząc doniosłość zagadnienia i udzielając głosu prezesowi Rady Główniej inż. A. Bobkowskiemu, który w ciekawym i rzeczowym referacie omówił znaczenie Pożyczki Inwestycyjnej dla zagadnienia drogowego w Polsce. Następnie inż. Wąsowski zdał sprawę z budownictwa drogowego w województwie krakowskim i z pilnych potrzeb regionu tej dziedzinie.

Na zakończenie prezes Zarządu Głównego Ligi Drogowej p. St. hr. Tyszkiewicz wygłosił przemówienie na temat znaczenia akcji społecznej w rozwiązywaniu problemu drogowego w Polsce.

Sala, wypełniona szalenie publicznością, przyjmowała z dużym zainteresowaniem wywody mówców, przerywając im kilkakrotnie hucznymi oklaskami.

Na miejscu zawiązany został Okręg Ligi Drogowej w Krakowie, na którego prezesa powołano jednogłośnie post. red. Marijana Dąbrowskiego, na wiceprezesa ppł. wicewojewodę Wallekiego, inż. Wąsowskiego oraz wiceprezesa krakowskiego Klubu Automobilowego p. Bukowieckiego oraz na sekretarza red. St. Fächerę.

Dr. med. A. LESNIEWICZ
CHIRURG

Andrzeja 2, tel. 216-66
Przyjmuje od 3 — 5 popoł.

LECZNICA
CHOROBY OCZU
ze stałymi i zmiennymi
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90,
tel. 221-72.

Przyjmuje się choroby wymagające specjalnego leczenia w lecznicy (operacje, leczenie przy pomocy światła, itp.)

Fuzja nie uratowała leśniczego. Krwawa zemsta złodziei.

Ze Świecia donoszą:
W lesie pod wsią Mniszek, powiatu świeckiego miało miejsce tragiczne zdarzenie.

Około godziny 5 rano napotkał leśniczy prywatny Helmut Kerber na gorącym uczynku kradzieży drzewa w lesie w jednym z oddziałów swego rewiru, trzech braci i siostrę Zawirówskich. W czasie odbierania wymienionym osobnikom skradzionego drzewa, wynika sprzeczka a następnie bójka między Kerberem i Zawirówskimi, w trakcie czego Kerber użył broni palnej i oddał strzał z fuzji, który ugodził Genowefę Zawirowską w nogę. Mimo użycia broni został leśnik przez braci Z. rozbrojony i pobity do tego stopnia, że musiano na miejsce przywołać lekarza, który zarzą-

dził przewiezienie go do szpitala w Świeciu. Postrzeloną Zawirowską przewieziono do szpitala w Grudziądzu.

CORAZ CIEPLEJ Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 6 maja. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 12 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w noc 3 stopnie powyżej zera). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 756,7 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia. Wiatry południowe z szybkością do 4 metrów na sekundę. W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie.

ŻYCIE PABJANIC.

Demonstracja bezrobotnych Kobiet przed gmachem magistratu.

Przed gmachem Magistratu m. Pabjanic zebrała się grupa bezrobotnych robotnic w liczbie około 100 osób, która domagała się pracy.

na robotach publicznych. Demonstrantki wybrały spośród siebie delegację, która udała się do prezydenta miasta p. Putymy, gdzie domagała się zatrudnienia bezrobotnych robotnic, mieszkanek miasta Pabjanic na tego rocznych robotach publicznych.

Nadmieniali należą, że pozbawienie możliwości pracy bezrobotnych robotnic na robotach publicznych datuje się już od ubiegłego roku, na skutek krzywdzącego zarządzenia odnoszącego się do rezygnacji z założenia, że jest nieprzychylnością, aby kobiety pracowały na robotach publicznych.

Demonstrantki domagają się całkowitego równouprawnienia i w tym względzie, bowiem każdy ma prawo do życia i pracy i wobec tych kwestyj sprawa ewentualnej przychylności odejść musi na plan dalszy.

BIJATKA ULICZNA.

Na tle porachunków osobistych wywiązała się wielka bójka pomiędzy braćmi Bronisławem i Władysławem Kozłowskimi z jednej, a Wójcikiem i Królikowskim z drugiej strony, która miała miejsce na środku

ŻYCIE ZGIERZA.

Podpisanie lokalnej umowy zbiorowej w piekarnictwie.

Po długich kilkumiesięcznych dętach i naradach nad kwestią zawarcia lokalnej umowy zbiorowej w piekarnictwie zgierskim, która regulowałaby stosunek mistrza do czeladnika i odwrotnie, doszło obecnie do pozytywnego załatwienia tej sprawy; umowę tę po znio dyfikowaniu i wniesieniu całego szeregu poprawek ostatecznie podpisano. Umowa weszła w życie z dniem wczorajszym tj. 5 bni. Oto jej treść:

„Na posiedzeniu Zarządu Cechu Piekarzy w Zgierzu odbytem w dn. 27-go kwietnia 1935 r. pomiędzy Mistrzami Piekarni a Wydziałem Czeladzi ustalono umowę treści następującej:

1. Przyznano stawki I kat. zł. 30 II kat. zł. 25 i III kat. zł. 20.

Uwaga: Każdy czeladnik otrzymujący pełną stawkę obowiązany jest pracować przy 3 ogniach.

2. Przynajmniej jeden czeladnik musi być zatrudniony w każdej piekarni czynnej.

3. Przyznano zatrudniać „fajramtowych” w piekarniach o ile zajdzie potrzeba, jeżeli zwiększa się produkcja ponad 3 ognie.

4. Przyznano urlopy po przeprowadzeniu okresu rocznego (urlop 6 dni).

5. Nie stracić ze stawek czyli lonu z przypadających dni świątecznych.

Uwaga: Każdy czeladnik otrzymujący w pewnych ramach swej pracy daje „fajramt” bezrobotnemu czeladnikowi.

2. W czasie wypoczynku czyli urlopu odstępuje pracę bezrobotnemu czeladnikowi należącemu do miejscowej Gospody.

3. Spory, nieporozumienia pomiędzy mistrzem a czeladnikiem rozstrzyga Sad Polubowny złożony z Mistrzów i Czeladzi wybrany przez Zarząd.

4. Powyższa umowa trwa aż do odwołania tak z jednej jak i z drugiej strony Zgierz dn. 2 maja 1935 r.

Umowę podpisał: Zarząd Cechu oraz 3 starszych czeladzi z Zarządu Wydziału Czeladzi.

ŚWIĘTO STRAŻY POŻARNEJ

Wczoraj miejscowa O. S. P. obchodziła uroczystość swego Patrona św. Floriana. O godz. 9 rano nastąpiła zbiórka zgierskiej O. S. P. na dziedzińcu OSP.

rozmożej jeździ ul. Szpitalnej, znajdując się na peryferiach miasta. Obie strony znajdowały się w nierzeczności i urządziły publiczne gorszące widowisko. W pewnym momencie do bójki włączył się ojciec Królikowskiego, stojąc po stronie swego syna. Nie wyszło mu to na dobre; bowiem bracia Kozłowscy rzucili się na starego Królikowskiego i srodze go pobili.

ZWROT NADMIERNIE POBRANYCH SKŁADEK.

W swoim czasie robotnikom zatrudnionym w t. zw. „Betonarni” będącej pod zarządem miasta, wyrabiającej płyty betonowe na chodniki, ówczesne kierownictwo potrącało oprócz normalnych składek ubezpieczeniowych pewne dodatkowe kwoty niewiadomo z jakiego tytułu.

Wszelkie interwencje robotników nie przynosiły skutku.

I robotnikom w dalszym ciągu potrącano ogółem blisko jeden złoty dziennie.

Obecnie, po ustąpieniu komisarza w zarządzie miasta p. Romana Jabłońskiego, zarząd miejski uwzględnił pretensje robotników i zwraca im dodatkowe potrącenia, które — jak się okazało — pobierane były nieprawidłowo.

Jaki był cel nadmiernych potrąceń i na co miały być one użyte powstało w sposób dość poważnie sumy pozostałe po dziś dzień tajemnicą.

ŻYCIE ZGIERZA.

Podpisanie lokalnej umowy zbiorowej w piekarnictwie.

oraz oddziału Przemysłu Chemicznego „Boruta” jak również i oddziałów z okolicznych wsi, Dąbrówki, Proboszczewic i Piaskowic. O godzinie 9.30 nastąpiło powitanie nowego Zarządu z prezesem dyr. Czerskim i inż. Malnowskim naczelnikiem OSP-u na czele poczem wmaszerowano przy dźwiękach własnej orkiestry do kościoła parafialnego, gdzie odbyła się Msza św. na intencję Straży. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów przed przedstawicielami władz państwowych i Zarządem Straży. Po przybyciu do remizy nastąpiło wręczenie wypłomów za 25 lat 15 i 10 służby w straży. Poczem nastąpiła herbata kawa na w Białej Sali.

JAKO W K. S. M.

W lokalu własnym p. J. Szerokiego odbyło się uroczyste jako katolickie stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej przy udziale ks. prałata J. Cesarza oraz ks. patrona R. Ciesiołkiewicza jak również i patronatu z p. prezesem K. Rewerskim na czele. Ks. prałat wygłosił okolicznościowe przemówienie, zachęcając młodzież do życia na zasadach katolickich.

Obecny był również zastęp żeński męski z Dąbrówki, poczem nastąpiła zabawa taneczna do białego dnia. Uroczystość odbyła się w miłym nastroju.

14 DNI NAD PIĘKNĄ RZEKĄ.

Najlepszy urlop dla młodzieży pracującej. Zagadnienie właściwego spędzenia urlopu przez młodzież pracującą przy minimalnych kosztach zostało rozwiązane przez Polską YMCA w Łodzi.

Instytucja ta przeznaczyla na ten cel specjalny okres od 3—17 czerwca w swoim obozie nad Pilicą.

Za złotych czternaście (wraz z przejazdem) za 2 tygodniowy pobyt, przy obfitym pożywieniu, odpowiednich warunkach zdrowotnych, zorganizowanym programie i wykwalifikowanym kierownictwie — młodzież wyniesie z obozu wiele korzyści.

Do obozu przyjmowani są chrześcijanie w wieku od lat 14—18.

Zaśw. przyjmie Sekretariat Polskiej YMCA, Północna 86, front III piętro.

Za tekst ogłoszeń
redakcja nie odpowiada.

Doktor L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.
niedziela i święta od 9—1.

Dr. Z. HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i seksualnych
mieszka obecnie TRAUGUTTA 9,
front i piętro, tel. 262-93.
Przyjmuje pakiety od 8—11 i od 6—9 w. w niedzielę i święta od 9—12.30 popoł. Pości od 10—11 i od 6—9 wiecz.

DR. MED.

H. LUBICZ

Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe
Powroćci
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med. NITECKI

choroby skórne, weneryczne
i moczołciowe
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—9.30 rano i od 6—9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 do 12 w pop.

Dr. med.

MARKOWICZOWA

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
powroćci
ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Dr. HELLER

Spec. chorób skórnych, wenerycznych
i moczołciowych.
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—8 wiecz.
w niedzielę i święta 11—2 pp.

Dr. med.

H. KLACZKOWA

położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 89,
tel. 212-66.
przyjm. codz. od 12—14 i od 5—8 po poł.

Dr. Med.

M. KLACZKO

Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.

Przychodnia Lekarzy

Specjalistów i Gabinet Dentystyczny
Specjaliz. przyjeżdż. od 8 rano do 7 wiecz.
Łódź, Łączna 7 (Chojny)
tel. 202-40.
(Gmach spółdzielni „Lokator”)

Doktor med.

M. RUNDSTAJN

akuszerka i choroby kobiece
POMORSKA 7. tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 4—7 wiecz.

Dr. med. MAŁJA

LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne.
Piotrkowska 88, tel. 265-96.
Kosmetyka lekarska. Pielęgni. cery i włosów
Godziny przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

Doktor MICHAŁ LIPSKI

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE
I MOCZOŁCIOWE
PIŁSUDSKIEGO 65. (Piotrkowska 46)
Telefon 203-51.
Przyjmuje 8—11 rano, 2—5 po południu,
7—9 wieczorem, w dni świąteczne 9—1.

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powroćci
Południowa 25, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedzielę i święta od 9—11 popoł.

Dr. MED.

A. LESNIEWICZ

CHIRURG
Andrzeja 2, tel. 216-66
Przyjmuje od 3 — 5 popoł.

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500 za kompletne urządzenie pokoju). Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Benacki, Piotrkowska 275, tel. 262-05.

Miasto jasności i młodzieńczego nastroju. KONTRASTY WOJENNEGO PORTU

Miejsce pierwszego triumfu Napoleona.

Tulon w maju. Są miasta, które na pierwsze wejście budzą naszą sympatię, a wrażeń to jest więcej niż sympatja, jak u pierwszego spotkania odczuwa się dą do ludzi. Do takich szczęśliwych miast należy Tulon.

Zobaczyliśmy je po raz pierwszy w piękny dzień wiosenny, z ogrodu położonego na wzgórzu Faron, które jak białe kolosy góruje nad miastem, a za nim od pory dnia nabiera barw i cieni. U stóp Faronu widzimy lasy oliwowe o srebrzystym odcieniu młodych liści, a całe zbocze w wyciosanych stopniach dróg pachnie lawendą, kminkiem i różnorodnymi aromatycznymi ziołami.

Przed naszymi oczyma rozciągało się całe miasto od kwiatów pól Ollioules do sadów Solles, pomiędzy dzikim przylądkiem Brunatnym i przylądkiem Sidi z jego pinowymi lasami — całe miasto z ogrodami pełnymi kwitnących krzewów magnolijowych, mostem du Las, gdzie w pawilonach obrośniętych winem tańczą marynarze przy dźwiękach gitar lub harmonijki, dzielnica Mourillon z krętymi ogrodami willi, zamieszkałych przez inżynierów i oficerów marynarki.

Tulonczycy są bardzo dumni z nowych dzielnic miejskich o szerokich ulicach, okolonnych osmiopiętrowymi budynkami, arcydziełami nowoczesnego budownictwa, oraz parku miejskiego z wysokimi palmami, grupami pięknych drzew i krzaków, strzeżonych, jak klejnoty, gdzie i widać się dzieci oficerów marynarki pod opieką

Nad jedną z tych fontann, najpiękniejszą ze wszystkich bójka, dzika rośliność rozrosła się zwycięsko, okalając delfinów i najeżdżając masą mchu, bukszpanu i kwitnących oleandrów.

Wąskie chodniki ulicy Algierskiej, słynącej ze wspaniałych sklepów, są niekiedy dosłownie zapchane przez grupę marynarzy i młodych oficerów morskich, a gdy ze zgrzytem kół przejeżdżają po szynach starodawne, niezmiennie od lat dwudziestu tramwaje, publiczność z hukiem odsuwa się pod same witryny sklepów.

Wspomnieć jeszcze musimy o alejach La Fayette, gdzie odbywa się targ jarzynami i owocami.

Najciekawiej jednakże przedstawia się bulwar Kronsztadzki nad samym morzem, którego fale sięgają kamieni chodnika, obryzując je srebrzystą pianą. W centrum nadbrzeżnego bulwaru wznosi się ratusz miejski z kariatydami Pugeta, dźwigającymi balkony i kolumny gniatichu. Jak wiadomo, nazwano słynnego Pugeta „cesarzem skańczyców” dlatego że czerpał swoje modele spośród kariatydów. Istotnie jego postacie na gmachu ratusza tulońskiego malują całą mękę wysiłku pracy.

Jakby w kontraście z temi posagami romantyczny żeglarz z brązu wielkiej patetycznym gestem wskazuje na port, gdzie z jednej strony szeregiem stały statki linowe, pancerniki, krążowniki i torpedowce, a z drugiej — węglowce i holowniki.

Na całej długości bulwaru Kronsztadzkiego sklepy mieszczą wszystko, co ważyć może ludzi do kupna. Widzieliśmy także mnóstwo zegarków chronometrów barometrów i kompasów, oraz całe wystawy zabawnie rzeźbionych fajek.

Przedewszystkiem jednak na tym bulwarze roi się od barów o zabarwieniu nieco brutalnym, gdzie zapija się przede wszystkim jablecznik bretoński przy hałaśliwych dźwiękach pianin mechanicznych.

Od tarasu do tarasu wleczą się wedrowni śpiewacy, jak wszędzie na południu produkując ciepłym głosem różne piosenki neapolitańskie. Pomiędzy stolikami krąży bezszelestnymi krokami Chińczyk, proponując gościom miniaturowe klatki lub pudełka z laku, ozdobione złotymi literami. Krąży również w wiecznych sprzedawca dywanów i skór. Wystrojne „paradnie” ukazują się także „piękności” uróżowane, z psami — pekińczykami, darem jakiego rycerskiego podoficera marynarki. Tuż nad wodą małe kolorowe barki, o poetycznych nazwach kłopotów lub kwiatów, zapraszają na wycieczki do „wysp” lub zwiedzenie pancerników. Pełne dookoła młodych marynarzy na urlopie, jasnej twarzy zdrowiem i młodością, którzy swymi jasnymi mundurami i wesółością jeszcze podnoszą radosną atmosferę miasta, pełną słońca pod szafirowym niebem i młodzieńczej beztroski życia.

Mal

Blyskawiczne podróże międzynarodowego fałszerza.

Policja całej Europy deptała oszustowi czekowemu po piętach.

Przed trzema tygodniami zajął do pierwszorzędnego hotelu we Lwowie, elegancki mężczyzna w średnim wieku i zameldował się jako Julian Kaufman, przemysłowiec z Ameryki. Gość ten załatwił najdroższy pokój i hojnie napił się, mi starał się potwierdzić opinię bogatego przemysłowca. Po dwudniowym pobycie zapakował walizy i udał się do Związku celem wyrównania rachunku za pokój i utrzymanie. Zarządowi hotelu wręczył on czek podróżniczy tzw. „Travelerscheck”, wydany przez „National Bank Attaman-Turkey”, opiewający na 10 funtów szterlingów. Czek ten zarząd hotelu przyjął i wydał gościowi resztę w złotych polskich, poczem Kaufman ze gwałtem serdecznie przez personel, wychodził na dworzec główny. W czasie swego dwudniowego pobytu we Lwowie tak sam czek na 10 funtów spieniężył w domu bankowym O. Grüssa przy ulicy Legionów 1, gdzie otrzymał gotówkę 255 zł. Zarząd hotelu za pośrednictwem instytucji bankowej oraz firma O. Grüssa posłały czek do Londynu, skąd nadeszła odpowiedź, że czek nie przedstawia żadnej wartości, gdyż są fałszyżowane, przyczem Londyn zawiadomił policję lwowską, że czeków takich niewiele śledzony narazie oszust puścił już wiele w różnych krajach w obieg. Policja lwowska zarządziła za nim pościg, ale okazało się, że Kaufman już dawno opuścił granice Polski i wyjechał do Włoch. Na terenie praskim oszust rozwinął o

żywioną działalność i w ciągu czterech tygodni tam pobytu oszukał przy pomocy fałszywych czeków trzy duże instytucje bankowe, mnóstwo właścicieli hoteli, płatnych portierów i kupców. W jednym z nocnych lokali poznał on młodą i piękną tancerkę Marię Hanel, z którą wziął

w ciągu 24 godzin ślub,

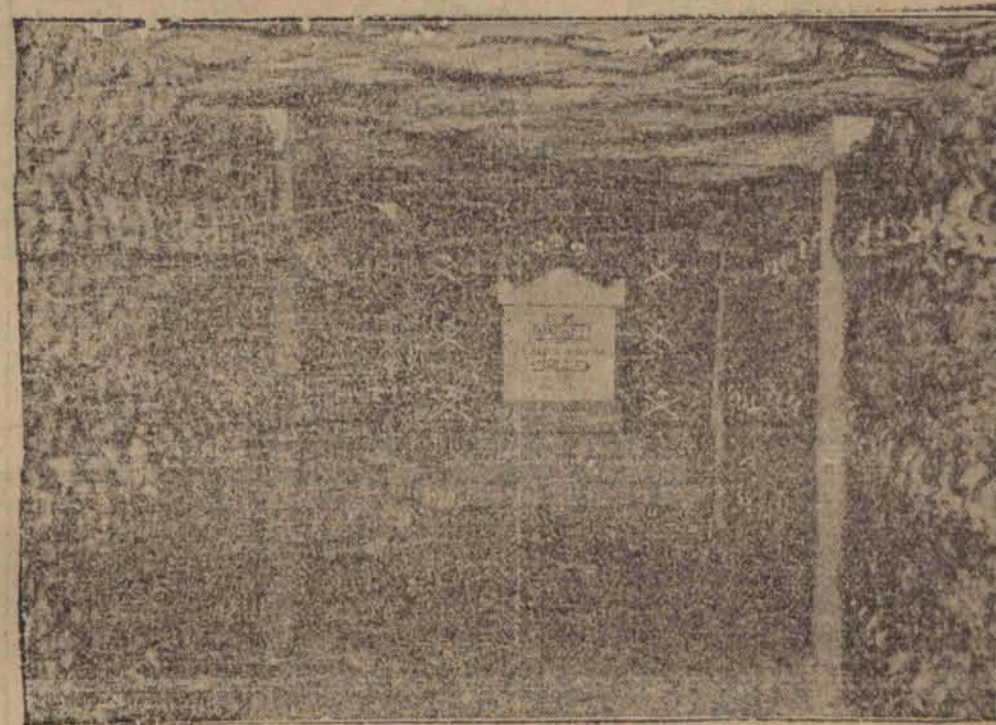
a rodzicom jej przedstawił się jako amerykański milionier i zapowiedział im, że zabiera ją ze sobą do Chicago. Następnego dnia młoda para wyjechała z Pragi do Wiednia, gdzie bawiła tylko jedną dobę, oświadczaając w hotelu, że dłużej zatrzymać się nie może, gdyż ma być podróż poślubna.

Kaufman czując za sobą pościg międzynarodowej policji, postanowił się zmylić, więc wsiadł we Wiedniu wraz z małżonką do pociągu odjeżdżającego do Paryża. W parę godzin później znalazł się on już w pociągu zdążającym do Tryjestu, skąd miał zamiar odpłynąć do Ameryki Południowej. Po przybyciu do Tryjestu i zainstalowaniu się w hotelu „Savoy” złożyła wizytę młodej parze policja. Kaufmana osadzono w więzieniu,

zaś jego młodą żonę pozostawiono w hotelu pod dozorem policyjnym, aż do czasu przybycia przedstawicieli policji praskiej, który ustalili, czy tancerka z Pragi jest ofiarą oszusta, czy też jego współniczką.

— 000 —

Paryskie katakumby — schronami gazowymi?



Do paryskiej rady miejskiej wpłynął wniosek, aby wypełnione szkieletami katakumby wysłać w skałę 50 metrów pod powierzchnią ziemi, zamienić na schrony przeciwgazowe. W katakumbach mogłoby pomieścić 600.000 osób.

BIAŁE ZĘBY? MYDEŁKO DO ZĘBÓW CHERYS

Wzór sumiennego podatnika Niespodziewana przesyłka z Kalifornii.

Niecodzienny wypadek sumiennosci podatnika podatkowego zanotowano ostatnio w jednym z urzędów podatkowych w Berlinie.

Oto do kasy tej wpłynęła kwota 71 marek, przesłana przez pewnego narazicie z Kalifornii, który jeszcze przed wojną wyemigrował do Ameryki, pozostawiając w swej ojczyźnie dług podatkowy we wspomnianej wysokości.

Wraz z pieniędzmi nadszedł list od owego emigranta, w którym ten przeproszał za zwłokę w zapłacie podatku, oświadczając równocześnie, że — nikomu nie chce być nie winien. Urząd skarbowy w Berlinie wystosował do sumiennego podatnika w Kalifornii list z podziękowaniem.

— 000 —

BEZ RYZYKA, Z MOŻNOŚCIĄ DUŻEJ WYGRANEJ, ULOKUJ SWOJĄ KAPITAŁ W 3%-ej PREMIOWEJ POLICYJCE INWESTYCYJNEJ!
10 MAJA UBIEGA TERMIN SUBSKRYPCJI.

WIRY WARSZAWY

Antoni Marczyńskiego
Powieść

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Antoni Ryszard Laski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, prócz jego dzieci, przyszytą szatynki, wędki i syna Janka oraz swagierki Marty, mieszkali sublokatorzy: muzyk Broniec z żoną Marią, Stefan Radło, Serwacy Wypych, krawiec i Leon Naltasz. Dawna ich służąca, obecnie służąca gospodarza domu, przysłała zapłakaną po komorne. Mariola zapłakała, bo chciała znaleźć jakąś lukratywną pracę. Tam poznała wydawcę Butlewskiego. Mariola wybrała się ze Stefanem na Bałtyk.

Naltasz na widok policjanta ostupiał, a potem zrobił rekordowo głupia minę.

— Człowiek. — Rożek wskazał na niego. — Kiedy go tu przyciągnęli do muru, przyszedł się ze w celach rabunkowych zamordował moją służącą. Potem zaś chce mnie nakłonić do młodego, ofiarował mi dwa tysiące złotych w tych oto czterech banknotach.

— Idioto! — jęknął Naltasz, walczył się na brzocho. — Krótko, czemu nie usłuchałeś mojej rady?

— Słyszysz pan, panie posterunkowy?

— Słyszysz, słyszysz — odparł policjant, nasłuchując. — Mors w dniu wybuchu wojny Trojańskiej. Podróżował do Naltasza, oparł mu dłoń na ramieniu. — Pan pójdzie ze mną.

— Nie, czciodobny przedstawicielu porządku publicznego — Naltasz już strasznie się z pierwszego wrażenia. — Nigdy nie stać na rękę. — Pan chce stawić opór władzy?

— Nie, panie władza. Chcę tyko zaproponować panu zakład o wiek, za sumę, że mnie pan nie zarzuci do raki, tylko tego głupia. — wskazał Rożka, patrząc nań z wrogością. — Bo to właśnie on przyczynił się tutaj do zbrodni, nie wiedząc, że tak.

— Masz świadków? — parsknął mu w twarz kamienicznik.

— Niestety, mam... Panie inspektorze, prosimy do kompanii.

Drzwi sypialni Bronieców otworzyły się i wyszedł z niej inspektor Wontorka, a za nim jakiś „stainiak”, oczywiście z jakimś wódem.

Wśród emigrantów ciszy rozległ się lekki strzał. Strzelili posterunkowcy, ale tylko obaj sami, chcąc uciec, pana inspektora. Stał na boczności wyprężony tak, że szwy zatrzeszczały, mówiąc z lekką przesadą, a każdym guzikiem swojego munduru złał się w krew. Ciemno na rozkaz inspektora. Nie czekał na niego, tylko przyszedł, chwycił go za ramię i przycisnął do muru. — Ambrożego Rożka i zekł zwiście.

— Bransolety!!

Klapanie złozonego kufarka, zaświecił latyczek, rozkaz był wykonany. A zanim padł drugi rozkaz, rozkaz wystrzasku z tego mieszkanka, Naltasz spoczął miłośniernia na kamienicznika, którego gorąco pragnął zdemaskować przedtem i które mu chciał ułatwić nieczekanie, gdy usłyszał jego spowiedź, niewątpliwie szczerą

— A widzisz tumanie, — rzekł z uśmiechem.

Ambroży Rożek za zabójstwo w Paryżu został na sześć lat zwolniony od wszelkich trosk kamienicznika, a pobyt w więzieniu zahartował go fizycznie i moralnie odrodził. Niedawno temu znowa odwiedził Rożka w więzieniu specjalny wysłannik koncernu Butlewskiego, odfotografował go ze wszystkich stron i czytelniczy „Świt”, „Gość”, „Zmierzchu” itp., unił sposobność przekonać się naocznie jak mocno pan Ambroży schudł i wyszlachetniał.

Stefan Radło stał się jeszcze bardziej wziętym autorem niż Dziurka Szabaniś. Pisze renowacje wieżowno-szpitalne dla „Wiadomości Literackich”, ale jego głównym odbiorcą jest oczywiście koncern Butlewski. Poza tym, dzięki rozgłosowi jaki zdobył sobie przez fatalną cenzurę Wontorka, dyrektora głównych teatrów stołecznych zdecydowała się wystawić jego sztukę, ku biernej wściekłości swojego doradcy i dostawcy repertuarowego, pana kierownika literackiego.

Wanda Laska już w Colombo dopędził telegram tej treści: „Zamawiam wrażenia z podróży dookoła świata obietnicy 15 tysięcy wierszy po 50 groszy za wiersz. Tak najwięcej pisać o tawernach portowych, szachach, haremach, rozwodach gwiazd filmowych. Żadnych opisów przez doświadczenia i ciekawość, na miejscu Butlewski”.

Grzegorz Broniec wreszcie uniechał się od Faksy, a dzięki reklamie, jaka mu robi „Głos Mazowiecki” na złość Butlewskiemu jest obecnie najpopularniejszym kompozytorem modnych tanów bostonów i zaraabia też odpowiednio; na imieniny ku żonie śliczna limuzyna.

Premiera filmu p. t. „Barbara Radziwiłłówna” czyli królewska miłośnica z Mariolą de Broniec w roli głównej odbyła się 15 września w największym warszawskim kinie, przy sali wyprzedanej do ostatniego miejsca od czerwca. (W czerwcu zaczęło się wrzesień Rożka.) Usilnie koportowane wiadomości, jakoby Mariola była kochanką nowego ambasadora i dwóch ministrów były zresztą trzema reklamami filmowemu reżyserowi Moissi Kohenowi i jeszcze bardziej zwiększyły popularność nowej gwiazdy filmowej.

Dzięki pomocy finansowej Stefana i Grzegorza mógł Serwacy Wypych założyć sobie sklep z artykułami sportowymi, który rozwija się świetnie. To zabezpieczenie siebie starości wpłynęło tak dodatnio na poziom gry Wacka, że prawdopodobnie w bieżącym roku uda mu się pokonać von Cramma. Ponieważ Wacek jest wciąż zajęty na kortach, powierzył kierownictwo swojego sklepu Ryszardowi Laskiemu, z pensją 850 złotych miesięcznie plus tantiema.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Żyde Warszawy w kilku wierszach

Pięknym echem wizyty prezydenta miasta Drezna w Warszawie i rewizyty min. Starzyńskiego w Dreźnie jest akcja kulturalna artystyczna zmierzająca do zbliżenia obydwu miast. Pierwszym etapem tej akcji jest sprowadzenie do Drezna wystawy polskiej z Berlina. W odpowiedzi na to Warszawa zaprasza obecnie znakomity drezdeński zespół tańeczny Mary Wigman. Sławną tancerkę wystąpi ze swym zespołem w Warszawskiej Operze dnia 12 maja. Godzi się podkreślić, że ze szkoły Mary Wigman wyszła dwadzieścia tancerek polskiej Lody Halama, która 2 maja zadebiutowała w tytułowej roli opery „Niema z Portici” i Paula Nireńska, obecnie przebywająca w Grecji, gdzie reżyseruje starogreckie igrzyska taneczne.

Dyrekcja ogrodu zoologicznego w z odrębnym wybiegiem dla słoni, które go musiano odwieźć od jego stałego towarzysza, popularnej Kasi. Słonięwa w ostatnich czasach coraz częściej ataki złości i złego humoru. Równocześnie z tem dyrekcja Zoo prowadzi budowę basenu dla tak kalifornijskich, krótkich partia, zbudowana z trzech do czterech sztuk, oczekiwana jest w początkach czerwca. Ostatni dyrekcja Zoo rzuciła także przetarg na budowę nowej lwiarzy w wielkim wybiegu dla zwierząt, o powierzchni około 3,000 metrów kwadratowych. Lwiarzy ta zastąpi obecnie przywrócone porządku dla lwów, znajdujące się w budynku drewnianym.

Z obniżeniem taryfy tramwajowej w Warszawie skasowano bilety okresowe, miesięczne i kwartalne na przejazd tramwajami dziennymi. Wprowadzono zaś bilety okresowe jednej kategorii, upoważniające do korzystania zarówno z dziennych, jak i nocnych tramwajów. Kwartałny bilet tego typu w cenie 94 złotych jest tańszy o 2 zł. 50 gr. od biletu kwartalnego dawnego typu.

Miłośnicy jednego z najzdrowszych leśników podwarszawskich Świdra żywo zaniepokojeni są zapowiedzią przyłączenia go do Otwocka. Przedewszystkiem podroży to znacznie kosztu pobytu w tej miejscowości, albowiem gmina uzdrowiska Otwocka pobiera haracz nawet za jeden dzień pobytu na swym terenie w wysokości 80 groszy od osoby. Jeżeli mieszkańcy Otwocka korzystają z tych opłat, o tyle naprz. mieszkańcy przyłączonego przed dwoma laty Świdra nie otrzymali z tego tytułu dotychczas nawet jednej nowej ławki. Po zatem przyłączeniu Świdra do Otwocka zwiększy w znacznym stopniu napływ gruzlików do tej miejscowości, co ją znacznie zdepopularyzuje.

W marcu założono 2189 aparatów no wym abonementem telefonicznym, dzięki czemu na 1-go kwietnia r. b. Warszawa liczyła ogółem 53,369 abonentów, dysponujących 64,273 aparatami.

Kraterczki.

CIOŚ SIEKIERA,

który nie zrobił krzywdy.

Już tak dawno nie pisałem o wódce, że czuję się tak, jakbym jej równie dawno nie pił. A to jest nieprawda. Jakoś krzywdy nie daje sobie robić i nie zdradzałem tej codziennej strawy szlachetnego człowieka. Wiadomo bowiem, że szlachetny przywoity, rozsądny i uczciwy człowiek pije. Czy macie państwo zaufanie do abstynentów? Do ludzi, którzy nie piją i nie palą, którzy zawsze są trzeźwi, wówczas nawet, kiedy wy jesteście podgazowani?

Taki gość wiecznie suchy, wiecznie trzeźwy, wiecznie czuły, bacznie słuchający tego wszystkiego, co się „wypisnie” człowiekowi pod wpływem wypitych kolejek — jest niebezpieczny.

Dlatego nie należy siadać w restauracji, ani w prywatnym alkoholizmie do mu w towarzystwie abstynentów. Ludzi, którzy słuchają i pamiętają, w przeciwnieństwie do alkoholizującego się brata, który mówi to i owo i następnego dnia nie pamięta nawet o czem i co mówił. Abstynent jest wogóle dziwnym stworzeniem. Najpierw krzyczy, prosi, pisal, aby wprowadzono odalkoholizowaną papierosy. Poca to zwracanie głowy, naprawdę nie wiem, gdzie gość mógł, bez zbitych kosztów specjalnej produkcji, wziąć trochę siana, owinąć w kawałek gazety i palić jako odalkoholizowany tytoń. Jeszcze wcześniej abstynenci wprowadzili kawę bez kofeiny. Teraz można oczekiwać, że niedługo wystąpi jakieś stowarzyszenie abstynentów z żądaniem odalkoholizowania wódki. I taki abstynent zamiast pić czystą wodę pompeką i cicho siedzieć, zacząć będzie wódki bez alkoholu, aby nie nazywało się, że wogóle nie pije, lecz że „pije, ale odalkoholizowane napoje wysokowe”.

W tym kierunku abstynenci mają jeszcze obszerne a wdzienne pole działania. Można przecież wprowadzić lodu malinowe bez lodów (np. na ciepło), wina bez winogron już jest brakuje tylko jeszcze piwa bez słodu, musztardy bez gorczycy i szampana bez strzelającego korka.

Ci ludzie chcą mieć złudzenie, że są ludźmi pełnowartościowymi i dlatego szukają namiastek tego, czego używać nie mogą, boją się, czy nie potrafią. Bo i poca właściwie taki abstynent pije tę kawę bez kofeiny? Jeśli się boi kawy, może przecież pić wodę (albo może herbatę bez teiny?). Albo kto mu broni trzymać w zębach koci ogon zamiast na pierosie bez nikotyny? Poca bubek uda się, że pał, że pije i wprowadza tylko w błąd porządnym ludzi?

Ja wam powiem poca. Żeby nas wpro

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

— Kombinować, jak kombinować, ale że mamy coś do powiedzenia sobie, to prawda, dlatego nie, jako żywoł — podchwycił Wiktor okazję w lot.

Zanetka wstała mierzając go oczyma. — Może być — odparła skądś siostra — że ty masz mi coś do powiedzenia, ale ja tobie — nie innego pozmam, żebyś poszedł sobie precz!

Wiktor pochylił głowę i bez słowa, wlokąc się, odszedł w stronę barjery prowadzącej na łąkę.

Jasne było jak słońce, że Zanetka nie sprzyjała mu, podczas gdy on pragnął jej duszą całą... kochał do szaleństwa!

Nie od wczoraj miłość wkradła się do jego serca! Kiedy byli dziećmi jeszcze, myślał o tem, by w przyszłości pojąć ją za żonę.

To też gdy parobek Walenty pocął, gdy podrośla, smalić do niej cholewki i dziewczyna bardzo łaskawie patrzyła na jego umizgi, cierpiał z tego powodu okrutnie.

Pewnego dnia jednak Walenty porzucił ją i zaczął mówić we wsi o małżeństwie jego z dziewczyną z miasta.

Radość zalała na wieść że serce Wiktor, wszystkie jego nadzieje odżyły i nie tracąc czasu poszedł ku żelazno półki gorące.

Odprawiony z kwitkiem, zakochany chłopiec nie dał jednak za wygrane.

Rzecz zrozumiała — myślał ochłoniawszy z wrażenia — dziewczyna harda jest i dumna, ale czas zrobić swoje!... Nawyknie do tej myśli.

I przeczekawszy cierpliwie trzy miesiące zgóra, nie mogąc już dłużej panować nad swym uczuciem, postanowił oświadczyć się Zanetce wprost, bez żadnych knowań.

Dziewczyna siedziała, jak zwykle, pod jarzębiną pilnując krów z robotą w ręku.

wadzić w błąd. Nikt przecież — rozumuje on — nie będzie sprawdzał, czy jego pa pieros jest z nikotyną czy bez. Gdy wprowadzi się jakąś „wódkę” bez alkoholu, i abstynent będzie ssać kieliszek za kieliszkiem, nikt mu go nie powacha, aby sprawdzić, czy to jest woda czy wódka. I w ten sposób wytworzył on wśród otoczenia wrażenie, że pije, pali itp. a w rzeczywistości w ten podstępny sposób wkładnie się w nasze zaufanie.

WYBRYK.

Pochwała alkoholu nie jest równoznaczna z pochwałą czynów ludzi pijanych. Właściwie należałoby zabronić pić ludzkom zalewającym się. Pić może i powinien tylko człowiek, który pić po trafi.

Miedzy nami mówiąc Józef Tarliński mieszkał w domu Karoliny Zawadzkiej na Chojnach pić nie potrafił! Ale pije. Cóż, trudno, nie będę mu bronił, nie jest bowiem ani moim synem, ani przyjacielem ani nawet znajomym.

Otóż Tarliński znalazł się w tym zalanym stanie złapał siekierę i wpadł do mieszkania Zawadzkiej z krzykiem: za bije. Dlaczego, nie wiadomo. Tarliński sam również nie wie i następnego dnia, gdy wytrzeźwiał, przyszedł do Zawadzkiej i pięknie ją za swój czyn przeprosił. Było już jednak za późno, Zawadzka jeszcze poprzedniego dnia zameldowała w policji, że Tarliński groził jej zabójstwem.

Sąd Grodzki skazał Józefa Tarlińskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzekci.

RADJO-KACIK.

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 maja.

- 15.45 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimskiego
- 16.30 Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa
- 16.45 Kwadrans słynnych artystów (pięty)
- 17.00 Audycja muzyczna dla dzieci starszych — ze Lwowa
- 17.15 Odprawa delegatów Ligi Drogowej — audycja zbiorowa
- 17.45 Rezerwa ogólnopolska
- 18.00 Przegląd filmowy
- 18.10 Duet cyrowe ze Lwowa
- 18.25 Chwilka społeczna
- 18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr M. Stępowski
- 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
- 18.45 Koncert reklamowy
- 19.00 Melodie podłaskie na płytach
- 19.07 Program na dzień następny
- 19.15 Skrzynka rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
- 19.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
- 19.35 Audycja żołnierska
- 20.05 „Róża Madonny” — ballada klasztorna
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
- 21.00 Koncert Stow. Miłośników dawnej Muzyki
- 22.00 Reportaż z jubileuszu 25-lecia panowania króla angielskiego Jerzego V.

Agent fabryki kos

hershstem szajki włamywaczy.

Postrach dworów i plebanij pod kluczem

Z Bydgoszczy donoszą: Policja na terenie powiatu szubińskiego, mogileńskiego i okolicznych nieomal codziennie alarmowana była stałymi meldunkami o dokonywanych coraz bezczelniejszych włamaniach do mieszkań zamieszkałych gospodarzy lub na plebanie, skąd złodzieje zabierali przeważnie cenniejsze rzeczy i garderobę.

Urządzone obławę, ustawiano na drogach lotne posterunki, nie jednakże nie pomagało.

Do mieszkań p. Konstancji Baranowskiej w Mogilnie, do mieszkania p. Stefana Łakomskiego w Gębicach, do plebanji ks. Antoniego Tomickiego, do mieszkania p. Adama Zatory w Żninie, do mieszkania p. Władysława Burdy w Krynii, wszędzie zagadana szajka.

Wszędzie plondrowała co było bardziej wartościowego i znikła, by na drugi dzień pracować już na innym terenie.

Ale tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho nie urwie. Podczas dokonywania włamań do plebanji ks. Jakóba Gwarycha w Gnieńkowie, zdołano ująć dwu złodziei.

Początkowo nie było żadnych dowodów na to, że są to właśnie członkowie bandy. Dopiero gdy obu piaszków osadzono w więzieniu, zatrzymano „gryps” (list), który usiłował przesłać niejakiej Wandzie Florczakowej w Piaskach pod Żninem.

Rewizja u Florczakowej dała naderzwyczajny wynik. Znalezione tam całą składnicę kradzieńczych rzeczy, a co więcej, na podstawie zeznań świadków zdołano ustalić, kto był u Florczaków.

Aresztowano 18 osób podejrzaných o udział w wyprawach złodziejskich. Założenie śledztwa okazało się skutecznym.

- 22.30 Koncert małej orkiestry P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

WTOREK, dnia 7 maja.

RASZYN.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Pobudka do gimnastyki
- 6.36 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.15 Dziennik poranny
- 7.25 Muzyka z płyt
- 7.45 Program na dzień bieżący
- 7.50 Wskazówki praktyczne
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.05 Audycja dla poborowych
- 11.57 Sygnał czasu
- 12.00 Hejnał
- 12.03 Wiadomości meteorologiczne
- 12.05 Koncert małej orkiestry P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
- 12.50 Chwilka dla kobiet
- 12.55 Dziennik południowy
- 13.05 Koncert z udziałem solistów (pięty)
- 13.50 Z rynku pracy
- 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim
- 13.55 Przegląd giełdowy
- 14.45 Koncert z Krakowa
- 16.30 Listy od dzieci (młodszych) — omówi W. Tatarkiewicz - Małkowska
- 16.45 Kwadrans słynnych artystów (pięty)
- 17.00 Skrzynka P. K. O.
- 17.15 Koncert solistów

szne. Podczas badań prawie wszyscy aresztowani przyznali się całkowicie lub częściowo do winy.

Jak się okazuje, banda miała idealną naprawę organizacyjną. Posładała mianowicie wywiadowcę, który jeździł po wsiach i wyszukiwał „tereny pracy”. Dla zmiany czujności policji, woził on ze sobą kosy, jako rzekomy agent fabryki kos.

Na upatrzone miejsca wyruszyli dwukami członkowie szajki. Łup zakopywał na polach, podając dokładnie miejsce. Po jakimś czasie agent jechał na miejsce wykopywał rzeczy i odwoził je do Florczakowej w Piaskach, skąd rozwożono następnie już w mniejszych porcjach towar do rozprzedaży do Bydgoszczy, Torunia, Nakła i Inowrocławia.

Cała pomysłowa banda stanęła przed izbą karna Sadu Okręgowego w Bydgoszczy. Nie wszyscy stawili się, ale ci, których nie zdołano sprowadzić, a było ich trzynastu, po przeprowadzonej rozprawie w której zeznawało 17 świadków, otrzymali surowe kary.

I tak: szef bandy Aleksander Białkowski skazany został na 2 lata więzienia. Andrzej Jedrejczak otrzymał 1 rok 8 mies., Rudolf Zagórny — 2 lata i 6 mies., Stefan Fraczkowski 1 rok i 6 mies., Stanisław Radecki 1 rok i 6 mies.

Pozatem skazano następujących parów: Stanisław Fraczkowski 8 mies., Wanda Florczak 8 mies. i Jan Gronowski, 9-krotnie karany dostał tym razem 1 rok.

Pozostali członkowie bandy i paserzy, jako dotychczas nie karani otrzymali mniejsze kary i to z zawieszeniem na kilka lat.

22.30 Skrzynka językowa — prelegent prof. St. Słoiński

18.00 Koncert chóru Juranda

18.15 Fragment teatralny

18.30 Koncert reklamowy

18.45 Utwory na skryphon solo i cytry sole (płyty)

19.07 Program na dzień następny

19.15 Wiadomości rolnicze — wygł. J. Piasek

19.25 Wiadomości sportowe lokalne

19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie

19.35 Utwory na fortepian w wykonaniu M. Barówny

19.50 Felieton aktualny

20.00 Audycja wesołych melodii filmowych ze Lwowa

20.45 Dziennik wieczorny

20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?

21.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Z. Łożewskiego

22.00 Koncert ze Lwowa

22.30 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.

22.45, 23.05 Muzyka taneczna z płyt

23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

LODZ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Zapomniane przeboje — płyty

16.30 Listy od dzieci — omówi red. B. Stefański

18.45 Fantazje operowe z płyt

19.15 Muzyka z płyt

ROGER CHATAIN.

Napój miłosny

Zanetka, córka starej Suchowej, siedząc w cieniu jarzębiny cerowała pończochy, pod czas gdy trzy jej krowy pasły się spokojnie na łące.

Raz po raz jednak młoda i dorodna dziewczyna odrywała oczy od roboty, igła jakgdyby spała między jej palcami, poczem Zanetka z głębokim westchnieniem zabierała się znów do przewlekania welny.

— Jak się masz, Zanetko! Ładny mamy wieczór dzisiaj! — rozległ się nagle głos meksi.

Drgnęła, obejrzała się i ujrzała parobka Wiktor stojącego za jej plecyma.

— Tak!... Ładny!... — odparła niechętnie i najwidoczniej nieusposobiona do rozmowy wróciła do przerwanej roboty.

Chłopiec stał długo milcząc zakłopotany. Wyglądał jakgdyby chciał coś powiedzieć, a nie mógł odważyć się.

Zdecydował się wkońcu:

— Czy wiesz, Zanetko, że Walenty ze-ni się? — rzucił pytanie.

— Oczywiście, że wiem! Wróble na dachu śpiewają o tem! — odburknęła dziewczyna.

— A tak. Śpiewają. Masz rację — przyznał Wiktor.

Stał wciąż jak wryty przed nią, aż wreszcie Zanetka, dość mając obecności tego „mazgaja” o głupiej minie zawołała gniewnym głosem:

— Wynos się stąd! Nie stercz jak świeca przede mną! Ktoś zobaczywszy nas, gotów jeszcze pomyśleć, że kombinujemy coś ze sobą!

Na widok zbliżającego się Wiktor zmarszczyła brwi gniewnie, lecz on nie zważając na to podszedł zdecydowanym krokiem do niej.

— Dziś, Zanetko — odezwał się energicznie — musisz wysłuchać mnie, bo mam rzecz ważną do powiedzenia tobie.

Pragnąc prawdopodobnie położyć koniec wszelkim zabiegom zakochanego, dziewczyna zaczęła go wysłuchać.

— Droga moja Zanetko — ciągnął więc poważnym głosem dalej. — Oddawna już kocham cię i myślę o tobie!... Kiedy widziałem Walentego, umizgającego się do ciebie, serce pękało mi w piersi z bólu. Ale teraz, skoro jesteś wolna, nie widzę już powodu, dlaczego nie miałbym ożenić się z tobą!... Czy chcesz zostać żoną moją i gospodynią?!

— Nie! — rzuciła Zanetka bez chwili namysłu.

Wiktor rozgniewał się wówczas.

— Dlaczego mówisz kategorycznie „nie”? — spytał drżącym głosem.

— Widzicie go? — odparła dziewczyna. — Mówię „nie” dlatego, że nie chcę ciebie i kwita!

— Jak możesz powiedzieć „nie” nie zastanawiając się nawet nad moim pytaniem? — nalegał chłopiec.

— Patrzcie państwo! — krzyknęła Zanetka — nie zastanawiałam się! Czy masz mnie za idiotkę? Głupi jesteś i brzydki! Dlatego powiedziałam „nie”!

— A nieprawda! Powiedziałas „nie” dlatego, że wciąż jeszcze myślisz o tym Walentym — mruknął Wiktor.

— Dlaczego się wtrącasz? — odcięła się Zanetka zrywając się z miejsca — dosyć już mam twoich historii! Wiesz teraz coś ciekawie wiedzieć i poprzestań na tem!

Powiedziawszy to odeszła na drugi koniec łąki.

Nazajutrz był jarmark w pobliskim mieście. Zafatwiony Interes, Wiktor poszedł dla oderwania od grząskiego smutku myśli między baraki popa, żeć na uwijających się tam ludzi.

Nagle uwagę jego przykuł mężczyzna dwuczennie ubrany w mieniące się i polyskliwe szaty, Hindus prawdopodobnie, który stojać u wejścia do namiotu, przemawiał z mocnym akcentem angielskim do tłumu.

Wiktor, zaintrygowany, podszedł bliżej. Kobieta wówczas równie jasnowłosa odziana, zaproponowała mu kupno butelki z napojem miłosnym, najsukuteczniejszym rzekomo ze wszystkich tego rodzaju płynów indyjskich.

Nie namyślając się parobek nabył butelkę za cenę trzydziestu trzech franków i pięćdziesięciu centymów. Czegóż bowiem człowiek nie zrobi z miłości!

Gdy wrócił do domu zastał matkę wyłkłą.

— Spiesz się, na Boga! — wołała wioząc go zdaleka — z krową żel!

Chłopiec wręczywszy matce butelkę, którą dał w mieście aptekarzowi do wypełnienia pośpieszył co tchu do Zanetki.

— Skoro ci powiedziałem, że nie chcę ciebie! — burknęła zdenerwowana.

— Słuchaj, Zanetko! — odparł przybierając minę skruszoną i pokorną — widziałem wprawdzie wczoraj, że gniewasz się na mnie. Uważam jednak, że nie powinniśmy być wrogami dlatego, że ja chcę ożenić się z tobą a tobie to nie po myśli. Skoro nie życzyś sobie, bym mówił ci o małżeństwie, zgoda, ale bądźmy przyjaciółmi jak dawniej.

Mądre te słowa trafiły Zanetce do przekonania.

— Zaszedłem — ciągnął chłopiec dalej — dać ci do skosztowania likier, który nabyłem dziś na jarmarku.

Dziewczyna zawałała się. Poczem wobec niewinnej i dobronudnej miny Wiktor, wzięwszy butelkę przytknął ją do ust.

— Prawda, że dobry? — spytał Wiktor uszczerbliwiony.

— Taak!... To jest!... Zależy od gustu! — odparła Zanetka.

Póty chwilił napój, póty nalegał i zagadywał, chwilił historje, aż udało mu się skłonić ukochaną do wypicia połowy zgora butelki.

Nazajutrz z dobrą miną podążył ku pastwisku Zanetki, która ujrawszy go zbliżającego się, sama podbiegła do niego.

— Ho! Ho! Dziewczyna zakochała się we mnie! Hip, hip, hurra! — pomyślał rozpromieniony.

Wnet jednak twarz jego przybrała inną wyraz.

— Wisielacz! Łotrzel! Chciałeś zemścić się!... Zakpię z mnie! — krzyczała Zanetka, i zamierzając się, wycięła mu parę słabszych policzków.

Okazało się, że w wście, natychmiast prawie po jego odejściu, chwyciły ją straszne kolki, które męczyły ją całą noc.

Wiktor oszołomiony wydobyl z kieszeni butelkę z resztą miłosnego napoju i przekonał się, że w pośpiechu dał wypić Zanetce lekarstwo przeznaczone dla krowy.

Gdy wrócił jak niepyszny do domu, krowa już zdechła.

Kto uwiery, że w pięć miesięcy potem dzwony kościółka włoskowego obwieściły ślub Wiktor Martina z Zanetką Suchową?

Tum. J. S.

SPORT.

W majowe południe...

Bieg sztafetowy w parku Poniatowskiego.

W dniu wczorajszym odbył się w parku Poniatowskiego doroczny wyścig sztafetowy na dystansie 14 km. o statuetkę przechodnią „Kurjera Łódzkiego”. Startowało ogółem 9 sztafet. Zwyciężył pierwszy zespół KPZjednoczone w czasie 39 min. 58,7 sek., zdobywając statuetkę na własność. Skład zespołu KPZjednoczone był następujący: Frank, Nowak, Gawełski, Kłoszczyk, Szustrowski, Starosta, Janczyk. Dalsze miejsca zajęły zespoły 2) Geyer 39,58,7, 3) LKS 40,34,4 4) Kruszeender 5) IKP, 6) Zjednoczone II, 7) WKS, 8) SKS i 9) Zjednoczone III.

Nadmienić należy że czas pierwszych dwóch sztafet był lepszy od czasu osiągniętego na tej samej trasie w roku ubiegłym, 39,59,6.

Po zawodach odbyło się wręczenie na grody zwycięskiemu zespołowi KPZjednoczone, oraz odznaczenie zawodników pierwszych trzech sztafet pamiątkowymi żetonami.

Zaznaczyć należy, że impreza ta wzbudziła w sferach sportowych Łodzi wielkie zainteresowanie gromadząc wzdłuż 2 kilometrowej trasy, przeszło 20 tysięcy widzów.

Uparty Martyna.

Incident na boisku w Warszawie.

Na dzień wczorajski kalendarzyk rozgrywek ligowych przewidywał tylko dwa spotkania. Jedno z nich, a mianowicie Legia—Pogoń, zakończyło się przerwaniem meczu przez sędziego spowodowanego nieposłuszeństwem boiska przez usuniętego Martynę.

Drugi natomiast mecz między lokalnymi rywalami w Krakowie zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Wisły nad Cracovią.

Krótkie sprawozdania z obu omówionych spotkań są następujące:

KRAKÓW:
WISŁA — CRACOVIA 4:0 (1:0).

Mecz zakończył się pewnym zwycięstwem Wisły. W pierwszej połowie Cracovia grała b. ambitnie i miała przewagę, której jednak nie umiała wyzyskać. Wisła na tomiast bardziej skuteczna w grze podbramkowej zdobyła bramkę przez Obtułowicza. Po przerwie Wisła opanowała całkowicie pole walki i miała znacznie więcej z gry, strzelając dalsze trzy bramki przez Artura 2, i przez Kopcia 1.

Sędziował p. Hausman. Widzów 5 tys.

TABELA LIGOWA.

Nazwa Klubu	II. gier	St. pkt.	St. br.
1. Pogon	5	7:3	10:5
2. Garbarnia	4	6:2	6:2
3. Ruch	4	6:2	15:6
4. Warta	3	5:1	8:2
5. Wisła	4	4:4	10:9
6. LKS	4	4:4	7:9
7. Legia	3	3:3	4:3
8. Cracovia	4	2:6	5:12
9. Śląsk	3	2:4	3:9
10. Warszawianka	3	1:5	3:6
11. Polonia	3	0:6	1:9

Bramkarz złamał sobie rękę.

Cztery mecze A-klasowe.

W dniu wczorajszym odbyły się cztery mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A, a mianowicie:

WIMB — WKS 2:2 (2:1)

Wimb naogół była zespołem lepszym i po przerwie przeważała. W pierwszej połowie po żywej grze Wimb zdobyła dwie bramki przez Leśmńskiego, zaś WKS jedną przez Lewandowskiego. Obie bramki padły dla Wimby nie bez winy bramkarza WKS-u Piskarskiego. Po przerwie WKS nie potrafił wyrównać przez Stolarskiego.

Sędziował p. Rymer.

P.T.C. — HAKOACH.

W godzinach popołudniowych w Pabjanicach odbył się mecz o mistrzostwo klasy A między tamtejszym P.T.C. a łódzkim Hakoachem. Ogólnie liczone na zwycięstwo Pabjaniczanie, ale nie przypuszczano, że Hakoach będzie stawiał taki energiczny opór. Zespół P.T.C. był cały czas lepszy, a zwłaszcza pod koniec zawodów. Łupem bramkowym podzielili się Kostowski 2, Olszka i Knul po 1.

P.T.C. mimo zwycięstwa i to stosunkowo wysokiego nie wróciło jeszcze do formy. Sędziował p. Andrzejak.

TABELA KLASA A.

Nazwa Klubu	II. gier	St. pkt.	St. br.
1. L.T.S.G.	10	17	48:10
2. Union - Touring	9	16	37:7
3. Wima	10	13	21:12
4. S.K.S.	10	12	14:16
5. Widzew	10	11	24:16
6. P.T.C.	10	11	23:18
7. W.K.S.	10	7	21:30
8. Makabi	10	6	12:33
9. LKS Ib	9	3	11:24
10. Hakoach	10	2	8:53

Otwarcie sezonu sportowego Wimby.

Imponująca uroczystość na Widzewie.

W niedzielę odbyło się na stadionie Widzewskiej Manufaktury przy ul. Polickiej uroczyste otwarcie sezonu sportowego „Wimby” które miało przebieg imponujący.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie przez ks. Stańczyka nowowbudowanej boiska, a następnie popisy gimnastyczne, pokazowe biegi lekkoatletyczne, gry sportowe i in.

Całość wypadła okazale, demonstrując blisko 3 tysięcznej publiczności ogromny rozwój poszczególnych gałęzi sportu w klubie.

W uroczystościach wzięli m. in. udział d-ca OK. gen. Langner, starosta dr. Wrona, starosta Rosicki oraz liczni przedstawiciele klubów sportowych, związków, urzędów państwa i in.

Kupon bezpłatny

dla Czytelników „ECHA” do
CYRKU STANIEWSKICH (ul. B. Bandurskiego 10)

Okazieł niniejszego przy kupnie jednego biletu może wprowadzić dodatkowo jedną osobę BEZPŁATNIE.

Kupon ważny na PONIEDZIAŁEK, 6 maja, g. 20.30

Wyciąć i przedstawić w kasie.

Dlaczego Chmielewski nie walczył z Ożarkiem?

W dniu wczorajszym odbył się w sali Teatru Popularnego zawodowy bokser z udziałem pięściarzy Marynarki Wojennej, które aczkolwiek naogół ciekawe sprawy zawodowe, licznie zebrane publiczności, gdyż nie doszło do najciekawszej walki Chmielewski — Ożarek.

Charakterystyczne, że obaj pięściarze brał udział w zawodach, lecz Chmielewski miał za przeciwnika dość prymitywnego Błaszka, a Ożarek osiągnął zwycięstwo, walkowerem wobec braku przeciwnika.

Przebieg walk był następujący. W wadze muszej Kumer (BK) pokonał na punkty Graudencę (M), w wadze kog. Bartniak (IKP) wygrał w 3ej rundzie przez k. o. z Meiersdorffem (M), w wadze piórkowej Birenbaum (M) znokautował w 2ej rundzie Zysmana (H) i Leszyński (IKP) pokonał na punkty Resnais (Mar. W.).

W wadze lekkiej Wdowiński (H) zwyciężył z Pasturczakiem (Z), Wdowiński zwyciężył na zwycięstwo, gdyż we wszystkich trzech rundach miał niezrównaną przewagę. W tej samej wadze Wdowiński (IKP) wygrał wysoko na punkty z Golebiowskim (Mar.), który uległ k. o. tylko dzięki dużej wytrzymałości.

W wadze muszanej Durkowski (IKP) w 2ej rundzie wygrał na punkty z Urtańskim (M. W.) pięściarzem u o silnym ciociu.

W wadze średniej Chmielewski (IKP) pokonał z łatwością Błaszka (M. W.) przez dyskwalifikację tego ostatniego w 2ej rundzie. Błaszczak był już wyliczony, a ponieważ jego sekundant wkroczył na ring, został zdyskwalifikowany.

W wadze półciężkiej Ożarek (M. W.) „odstał” walkowerem wobec braku przeciwnika.

Sędziował w ringu p. Czernik.

Puchar „Kibiców” przeszedł do Czerwonych Nieznaczące zwycięstwo LKS-u nad Union-Touringiem.

Rozegrany w dniu wczorajszym na stadionie LKS-u mecz towarzyski o puchar „kibiców” między ligowym LKS a Union Touringiem, zakończył się nieznaczącym zwycięstwem LKS-u w stosunku 2:1. W pierwszej połowie, żadna z drużyn nie mogła zdobyć bramki, pomimo licznych dogodnych obopólnych sytuacji. LKS miał w tej połowie przewagę, lecz atak nie mógł wskutek pecha

nie wskórać. Po przerwie Union Touring obejmuje inicjatywę i w 8 min. zdobywa prowadzenie przez Kowalskiego. Kilka jeszcze dogodnych sytuacji dla UT zaprzepaścił Michałski. W 32 min. LKS wyrównuje ze strzału Herbsteicha, poczem LKS przeważa do końca meczu i w 36 min. zdobywa zwycięską bramkę przez Ktola. Sędziował p. Piotrowski. Publiczności 2 tys. osób.

Sport w kilku słowach.

Rozegrany w Warszawie mecz lekkoatletyczny między CIWF-em polskim a rumuńskim, zakończył się zwycięstwem Polaków w ogólnym stosunku 74:38. Do najlepszych wyników zaliczyć należy skok wżwyz Pławczyka 1,81 cm. i rzut oszczepem Lokajskiego 59,30 w. W spotkaniu koszykówki również zwyciężył CIWF polski w stosunku 46:24, i w spotkaniu siatkówki 2:0.

W Łodzi odbyły się dalsze mecze o mistrzostwo klasy A w siatkówce męskiej i żeńskiej. W siatkówce męskiej faworytem na mistrza jest SKS, który pokonał swego groźnego rywala LKS. Niespodzianką mistrzostw jest wycofanie się z dalszych gier Absolutentów. W dniu wczorajszym osiągnęło to następujące wyniki: PKS — LKS 2:0, PKS — Zjednoczone 2:0, Zjednoczone — Absolutenci 2:0 (walkower), LKS — Zjednoczone 2:0, SKS — LKS 2:0 i SKS — WKS 2:0.

W siatkówce żeńskiej faworytem jest nadal HKS, który pokonał kolejno w stosunku 2:0 — LKS, Tur, SKS, Makabi i Zjednoczone. Poza tym m. in. LKS pokonał Makabi, Tur i IKP w stosunku 2:0. W ciekawych meczach piłkarskich rozegranych w niedzielę w kraju na Śląsku Dąb pokonał Naprzód 1:0, we Lwo wice Pogoń Ib zremisowała z Lechią 2:0, Hasmonaea z Ukrainą 0:0, zaś w Warszawie Warszawianka Ib pokonała Polonię Ib 3:1, przyczem obie drużyny wystąpiły w składach niemal ligowych.

W Poznaniu odbył się towarzyski mecz piłkarski między berlińską Minervą a ligową Wartą. Zwyciężyła po zaciętym walce nieznacząca Minerva w stosunku 3:2 (0:0). Obie bramki dla Warty zdobył Kryszkiewicz.

Na Śląsku odbył się szosowy wyścig kolarski na dystansie 100 km. p. n. wyścigu „dookoła Śląska”. W biegu tym wzięli również udział dwaj znani kolarze łódzcy Więcek i Kołodziejczyk, którzy jednak wskutek defektów maszyn wyścigu wogóle nie mogli ukończyć. Podobny los spotkał również znanego kolarza śląskiego Ligonia. Zwyciężył w wyścigu Maj (Pogoń), Nowy-Bytom) w czasie 3.10.19 przed Wandorem (Kraków) i Jasińskim (Włno).

W Warszawie odbył się kolarski wyścig szosowy na dystansie 150 km. Zwyciężył Kapiak (Prad) 4.40.30 przed Ignaciakiem. Michałak był czwarty.

Warszawie odbyło się doroczne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego na którym na prezesa ponownie został wybrany mec. Fogel.

Ostatecznie narciarze polscy mają wziąć udział w olimpiadzie, przyczem liczbę kandydatów uzupełniono do 11, wyznaczając dodatkowo trzech zjazdowców Jabłońskiego, Zajęca i Weisenka.

Na Krzywiu odbył się wyścigi szosowe zorganizowane przez łódzka Bar — Kochbe. W biegu na dystansie 50 km. dla zawodników licencjonowanych zwyciężył Wólcik z Rapidu w czasie 1 godz. 40 min. przed Walcem (Zjedn.) 1.40.20. Kolskim (Mak.) 1.40.22 i Hofsznajdem z LKS-u 1.40.21. W wyścigu tym wzięło udział 16 kolarzy, z których 14 ukończyło.

W wyścigu dla zawodników posiadających karty wyścigowe na dystansie 25 km. zwyciężył Szyk (Zjedn.) 49.10

Sport w kilku słowach.

przed Stolarczykiem (Zjedn.) 49.17 i Karpińskim (Zj.) 49.17.2. Startowało w wyścigu tym 27 kolarzy. Ukończyło wyścig 25.

Zakończone zostały mistrzostwa Europy w koszykówce panów, rozegrane w Genewie. W finale Lotwa pokonała Hiszpanię w stosunku 24:18. Ostateczna klasyfikacja mistrzostw Europy jest następująca: I. — Lotwa, II. — Hiszpania, dalej kolejno: Czechosłowacja, Szwajcaria, Francja, Belgia, Włochy, Bułgaria, Węgry i Rumunia. W turnieju pocieszenia pierwsze miejsce zajęła Francja, bijąc w decydującym spotkaniu drużynę Włosa 29:27.

Na mecz piłkarski Polska — Austria, który się odbędzie w nadchodzącą niedzielę we Wiedniu kpt. Związkowy PZPN, p. Kaluza ustalił następującą reprezentację: Fontowicz, Martyna, Bulanow, Kollarczyk i II-gi, Haliszka, Riezner, Pazurek, Matyas Wilimowski, Włodarz. Rezerwowi: Keller, Szczepaniak i Gienza.

B KLASA W ŁOZDI I PABJANICACH.

W meczach rozegranych w sobotę i niedzielę w Łodzi o mistrzostwo łódzkiej klasy B, Zjednoczone pokonało Tur 2:0 (0:0) Huragan zwyciężył Bar — Kochbę 6:1 (1:1) i IKP zremisowało z Sokodem (Zgierz) 3:3 (2:2). W tabeli prowadzi Huragan przed Sokodem (Zgierz).

W Pabjanicach rozegrano dwa mecze B klasowe, a mianowicie: Burza — Strzelec oraz Kruszeender i ZSSG. (Zd. Wola). Pierwszy z tych meczów zakończył się zwycięstwem ZSSG, który w stosunku 3:0 (2:0), drugi natomiast przyniósł zwycięstwo Kruszeenderowi. Zespół ten mógł spowodowaniem również dobrze mecz przegrać.

Z Z UCHWAŁIŁ PROJEKT REFORMY SPORTU.

W niedzielę odbyło się w Warszawie walne zebranie Związku Polskich Zw. Sportowych. Przewodniczył zebrania plk. Ulrych. Po referatach plk. Kiliskiego i Ulrycha, uchwalono w całej rozciągłości znany projekt reformy sportu.

W wyborach uzupełniających do zarządu zostali wybrani: plk. Głabisz, m'r. Loth, inż. Tadeusz Kuchar pp. Grabowski, Latowski, Wojciechowski, Matuszewski i Trzeszewski. W preliminarzu budżetowym uchwalono 99,000 zł. na Komitet Olimpijski i 32 tys. zł. na Z.Z.

NAJLEPSZY GRACZ RUCHU ODWIEZIO- NY DO SZPITALA.

W dniu wczorajszym ligowy Ruch rozegrał w Bielsku mecz towarzyski z reprezentacją miasta które uległ niespodziewanie w stosunku 2:1 (1:0), przyczem trzech graczy uległo poważnym kontuzjom, a Wilimowski odwieziono do szpitala.

Również wczoraj w Częstochowie bawiła krakowska Garbarnia, która rozegrała tam mecz piłkarski z „Brygadą”. Spotkanie zakończyło się rewelacyjnym zwycięstwem częstochowian w stosunku 5:0.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem. Sznuka młoda chrzanem. Kompot z porzeczki.

I ZJAZD KOLEŻENSKI.

Związek Kaniów. i Żeligów. Oddział w Łodzi.

Koleżdy chcący wziąć udział w Zjeździe który odbędzie się w Warszawie w dniu 12.5.35 r. zarejestrują się niezwłocznie u kolegi Kossowskiego Ignacego w t-mie „Elektrola” Rzgowska 46 celem otrzymania kart uczestnictwa, które łącznie z legitymacją zaopatrzoną w fotografię upoważniającą do 50 proc. zniżki kolejowej w obie strony.

Nie posiadający legitymacji przedłożą jedynie fotografię.

Karta uczestnictwa łącznie ze zdjęciem kosztuje zł. 3.

Rodziny członków mogą wziąć udział w Zjeździe za normalną opłatą kolejową.

Bliższe szczegóły dla Łodzi u kol. Kossowskiego Ignacego ul. Rzgowska 46 — dla Kalisza zgłoszenia z fotografią przyjmują kol. Dominiak Ignacy — Kalisz ul. Szewska 30.

APTEKARZE ŁÓDZCY SUBSKRYBUJĄ POŻYCZKE INWESTYCYJNA.

Odbyło się pod przewodnictwem prezesa W. Wagnera nadzwyczajne posiedzenie właścicieli aptek w Łodzi w sprawie subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Po zreferowaniu przez dr. Rembickiego całokształtu zagadnień, związanym z pożyczką, zebrani aptekarze jednomyślnie wypowiedzieli się za subskrypcją w tej samej wysokości w jakiej podpisano Pożyczkę Narodową.

Dla pełnego zrealizowania powziętych uchwał postanowiono rozesłać wszystkim członkom deklaracje i równocześnie zwrócić się do nich o gorącym apelem o bezzwłoczne wypełnienie obowiązku obywatelskiego.

Drugi

„NIEDOKOŃCZONA SYMFONIA” W KINIE „EUROPA”.

Nie jest to pierwszy film, osnuty na tematach i przeżyciach Franciszka Schuberta, lecz najciekawszy ze wszystkich. Patrząc na obraz ten i słuchając precyzyjnych melodii, nie sposób oprzeć się wzruszeniu. Film ten — to żywe kartki z życia wielkiego kompozytora, kartki tak piękne, jak jego muzyka.

Reżyser Willy Forst, który zapisał się w pamięci bywalców kinowych, jako realizator „Maskarady”, świąt swój drugi, wielki triumf. Już od pierwszego sceny, pierwszego zdjęcia, widzimy, że mamy do czynienia z czymś naprawdę nieprzeciętnym, i przekonana nie to utwierdza się w nas, wzrastając z każdą następującą sceną filmu.

Scenariusz, potraktowany z niezwykłym umiarem artystycznym, odwarza z piętyzmem wszystkie etapy miłosnego romanisu Schuberta i hrabianki Esterhazy. Odtworzone w filmie pierwszą prawdziwą miłość wielkiego muzyka, która stała się jego przekleństwem i natchnieniem. Reżyser Willy Forst skoordynował wszystkie czynniki, składające się na świetną całość filmową i opanowali swoje dzieło poezją, dochodząc zwiaststwa w finale do nadzwyczajnych rezultatów.

Z całą sumiennością stwierdzić można, że „Niedokończona symfonia” jest jednym z najpiękniejszych filmów, jakie kiedykolwiek ujrzały światło ekranów. Hans Jary i Marta Eggerth wcielił się na wyżyny kunsztu aktorskiego. Wszystkie inne role wykonane bez zarzutu.

Film, który zachwycił musi każdego...

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Morfium
Pan Wolodyjowski
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) —
Odmłodzony Adolar

Cyrk Staniewskich (ul. Bandurskiego) —
Dziś jedno przedstawienie o g. 8.30
Amor — na scenie: Wranzolit siel —
na ekranie: Tajemnica sypialni

Adria — Flip i Flap oraz Buster Keaton
Bajka — Kleopatra
Bratnia Strzecha — Czy Lucyna to dziewczyna?

Casino — Córka generała Pankratowa
Corso — 1) Człowiek bez twarzy; 2) Pełnowy marzarnarz

Czary — 1) Plomien; 2) Koci pazur
Capitol — Zyd Suss
Dom Ludowy — Syn Indji

Europa — Miłość hrabianki Esterhazy i Franciszka Schuberta
Grand — Kino — Noc wiedeńska

Jar — na scenie: Ta jo, Jaskowski; na ekranie: Zona na jedną noc

Metro — Flip i Flap oraz Buster Keaton
Mimoza — 1) Kobieta pod kontem; 2) Władcy Libanu

Mirax — Przebudzenie
Mirax — Czarna perła
jego córki

Palace — Nie chce wiedzieć kim jesteś! Przedwiośnie — Płotrusz

Raketa — Imitacja życia
Record — 1) Śmierć odpoczywa; 2) Parryskie szaleństwo

Sifaks — 1) Kuszenie szatana; 2) Tajemnica zamkniętego kufra

Stylowy — Wiktor, czy Wiktorja?
Sztuka — Uwodzielelka
Zachęta — Maskarada

WINSZUJEMY

Jutro: Eurozynie.
Wschód słońca 3.58
Zachód słońca 19.07.
Długość dnia 15.09
Przybyło dnia 8.09
Tydzień 18

DO SPRZEDANIA natychmiast sklep i warsztat rzeźniczy Wład. Zgierska nr. 114.

RESORKA nowa — przedanie, ul. K. 6. (dawny Wagnera) miesz. 11

NAJBIEZPIECZNIEJSZE MIEJSCE na wypadek nowej wojny.

Pismo amerykańskie „The Portland News” ogłosiło wśród swoich czytelników ankietę na temat: „Dokąd się schronić na wypadek wojny?”. Na ankietę nadesłało mnóstwo odpowiedzi. — Większość czytelników głosowała za wyspami Pacyfiku, za wyjątkiem Hawaj, gdzie Amerykanie wybudowali fortyfikacje przeciw ewentualnemu najazdowi Japonii. Kanada zajmuje drugie

miejsce wśród krajów, budzących zaufanie swą pokojową postawą. 11-te miejsce w ankiecie zajmuje Szwajcaria, postawiona przez czytelników „Portland News” na pierwszym miejscu wśród państw europejskich. 2.570 czytelników dziennika amerykańskiego głosowało za Biegunem Północnym, jako miejscem, gdzie można najbezpieczniej schronić się na wypadek wojny.

Odrodzony kretyn. Normalny wzrost karłów.

W klinice chirurgicznej w Rostowie (Rosja Sowiecka) dr. prof. Bogoraz przebywał 11-letni pacjent Stefan N. Sądząc ze stopnia umysłowego rozwoju choroby robił wrażenie 3-4-letniego dziecka. Zatrzymanie rozwoju tłumaczyło się brakiem odrodzenia gruczołu tarczowego.

Celem uzdrowienia chorego prof. N. Bogoraz wynalazł jak donoszą dzienniki, sówlecie zupełnie nowy sposób leczenia. Dotąd w medycynie nie stosowano. Miał zwykłego przeszczerpienia gruczołu tarczowego wgląd tkanek chorego organizmu prof. Bogoraz natychmiast włączył go do ogólnego krwioobiegu. Prof. Bogoraz zeszył cienkie arterie krwionośne przeszczerpienia.

Nowe znaczki rumuńskie.



Pocztą rumuńską wypuściła serię nowych znaczków z podobiznami bohaterów walki o niepodległość Siedmiogrodu.

Roman Rom-Furmański.

GNIEW ZŁEGO NEPTUNA. Rozpaczliwe pytanie pięknej blondynki.

Redakcja „Kuryera Balearskiego” mieściła się w barze Nr. 1. Lokal najidealniejszy pod słońcem. Luksusowo urządzone i bezpośrednio połączony z... bufetem. Wygoda nadzwyczajna. Barman stał do dyspozycji.

Suche gardło dziennikarskie takną wilgoci, to też soda, a po lądowemu woda w mallowych filiżkach flaszkach nie opuszczała bułki redakcyjnego.

A woda... zapytacie. Przeczyszczonej wody w redakcjach nie pija, tem bardziej w „Kuryerze Balearskim”. Najwyżej koniak dżin, whisky, małego, maderę, szampan i wermouth. W tej chwili wyobrażam sobie minę kolegi Krzeczkiego z „Krzeczek Sądowych”. Biedaczek zaleje się z żalu, że go tam nie było.

Dwie maszyny do pisania, jedna okręto wa, druga księda - redaktora Kneblewskiego, szapirografa - oto cały

dobrytek techniczny „Kuryera Balearskiego”.

Na ścianie afisz głoszący, iż numer wychodzi kiedy chce, że darmowy karte teatralnych redakcja nie wydaje, że redaktorów wolnych od zajęć służbowych i morskiej choroby poznawac można przy barze itd.

Ponieważ bliskość Kanalu La Manche dała się wszystkim we znaki gwałtownym bujaniem, ciasto redakcyjne upoważniło mnie do napisania aktualnego wierszyka, którego treść przytaczam.

DO NEPTUNA...

Szanowny panie władco mórz, czy wolno mi napisać, byś przestał drwić z „Kościszki” już, byś przestał nas kołysać.

Bo widzisz, chociaż w życiu jest potrzebne kołysanie, wierzmy w twój rycerski gest. więc oszczędź nasze panie.

Neptunie, pocóż tracić czas i bujać naszym statkiem, do baru przyjdź choć jeden raz, tam trunków podoostatkiem!

Nie jesteś przecie taki zły, twych fal mistrzowski hafelek, do baru wstąp, nie odmów mi - na jeden bruderszafelek.

Zaspiewam pięknie ci „Sto lat!” Piosenki serce grzeją, upijesz się, ja będę rad bo panie wyzdrowieją.

A gdy poczniesz w buzi kwas, źle będzie Neptunowi, oddamy ciębie zmiast nas z radością lekarzowi.

Borkowski sam, kapitan zuch, od dołu aż do powal, ogłosi wnet, że morza duch, na torsie zachorował.

W szpitalu sobie nawet jedz sardynki, słodkie figi, tyś przecie morskiej chorób spec, więc pojedź sam do... Vigo!

Neptun jednak zignorował wyzwanie i nie raczył wstąpić na pokład polskiego okrętu. Przeciwnie zignorował wierszyk dmuchnął z całej siły, aż śruba okrętowa zawarczała w powietrzu

rozpaczliwym trajkaniem, a w kabinach wzmożyły się „ochy” i stękania.

— Stewardessa — słyszę w korytarzu minorowy głosik — torebkę, czempredziej torebkę, bo nie wytrzyma.

Na pokładzie znowu jestem świadkiem następującej sceny.

Do przechodzącego intendenta, kapitana Jasińskiego podbiega gwałtownie jakaś przystojna blondynka.

— Panie intendencie — pyta krztusząc

Najbardziej despotyczna dyktatura.

NAKAZY MODY

MOGĄ ZAWSZE LICZYĆ NA ŚLEPE POSŁUSZEŃSTWO

Moda jest potęgą niebylejaką. Nie tylko dlatego, że ma w swoim orszaku miliony i miliony ludzi pracujących pod jej rozkazami, nie tylko dlatego, że od jej skłębienia zależy nieraz los materialny wielu ludzi. Wiadomo np., że wprowadzenie mody na krótkie włosy wywołało prawdziwą klęskę głodu w pewnych prowincjach chińskich, które żyły z dostarczania Europy i Ameryce włosów kobiet chińskich na wszelkiego rodzaju loki.

Potęgą mody występuje najpełniej w tem ślepe posłuszeństwo, jakie okazują jej miliony ludzi na całej kuli ziemskiej. Skłębła — i oto miliony kobiet obcina włosy, a miliony mężczyzn goli sobie nagłwał wąsy i brody. Skłębła, a w milionach mieszkań ustawia się nowe, podobne do siebie sprzety. Skłębła, a oto miliony ludzi zaczyna jednako się ubierać, jednako tańczyć, jednako śpiewać, bawić się, odżywiać, kochać, pracować. Moda jest tyranem i to tyranem najbardziej bezwzględnym, najbardziej despotycznym, jakiego znają dzieje.

Despota potrafi być tylko człowiek, który zna doskonale naturę ludzką. Swoje królowanie nad duszami ludzkimi osiągnęła moda przez znakomitą znajomość natury ludzkiej. Jej panowanie o-

parte jest na najbardziej wrodzonych, najbardziej istotnych właściwościach natury ludzkiej.

Panowanie mody specjalnie jest efektywne odnośnie strojów męskich i żeńskich. Ta jej przewaga w tym zakresie jest zresztą tylko pozorna, bo w gruncie rzeczy jest ona wszechwładna pania we wszystkich niemal dziedzinach życia, ale obserwacje w tej właśnie dziedzinie są z pewnością najłatwiejsze.

Na dnie wszelkich zjawisk mody leży oczywiście stare jak świat zamilowanie do strojenia się. To jest jasne. Gdyby ludzie (a zwłaszcza kobiety) nie lubili się stroić, nie byłoby oczywiście i mody. U podstaw zamilowania do strojenia się leży czynnik natury. Kwiaty, ptaki, zwierzęta, motyle — natura dała im stroje, które spełniają te same zadania, co ludzkie barwy i nieraz tak skomplikowane szalki.

Jedynie ludzie w całej przyrodzie od kryli te wielką prawdę, iż żeby się podobać, trzeba być nietylko pięknym, ale trzeba do tej piękności wprowadzić urozmaicenie. O tem wiedzieli doskonale eleganci ze znacznie wcześniejszych epok, które swój wykład, swój strój stały się uczynić rozmaitym, różnym, które wiedziały, iż największa, a zawsze ta sama piękność może się rycie-

uprzykrzyć, znudzić. Zmienność, która wyrazem jest moda, jest jeszcze jednym objawem tej odwiecznej ucieczki od nudy, ucieczki, jaką ludzkość uprawia od niepamiętnych wieków.

Oczywiście właściwe tempo tych zmian stało się możliwe dopiero w miarę rozwoju techniki, w miarę usprawnienia komunikacji. Dopiero, kiedy naucezno się robić taniej, mniej trwałe i mniej kosztowne materiały, kiedy udoskonalono środki komunikacyjne, zaczęło się to prawdziwe szaleństwo mody, które tempo zmienności wzrasta z pokoleniem na pokolenie, stając się coraz szybsze, coraz gwałtowniejsze. Im przytem bardziej są nerwowi, tem bardziej łakną wszelkich zmian i odmian. Im bardziej nerwowa i zdenerwowana epoka, tem zmienność mody szybsza, tem jej tempo bardziej szaleńcze. Tem się też może tłumaczyć, że właśnie teraz tempo ma takie niesłychane nasilenie i że nasze suknie wychodzą często z mody, już nie po paru miesiącach, ale po paru tygodniach.

W rozpowszechnieniu się i tyranstwie mody jest jeszcze charakterystyczne dla człowieka wszystkich epok i wszystkich krajów dążenie do naśladownictwa do upodobnienia się do innych, do włożenia na siebie czegoś w rodzaju uniformu. Człowiek nie lubi stać sam, nie lubi wyróżniać się od innych, czuć się od nich innym, czy gorszym. Przeciwnie, szary człowiek, w całym szeregu spraw poczynając od stroju, a kończąc na książce do czytania — nie lubi wybierać. Mada zwalnia go od meki wyboru. Już nie potrzebuje się zastanawiać nad tem, jak się ubrać, wystarzyć, jeżeli ubierze się modnie, a temsamem zdobędzie tę pewność, iż jest w gronie, iż nie jest sam, że ma oparcie o innych.

K. B.

Kobiety w wojsku sowieckim.



W Sowiecie wprowadzono obecnie częściową służbę wojskową dla kobiet.

KRYZYS NIE ZMALEJE. JEŚLI NIE PODPISZESZ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

4 się zlekka — czuję, że morska choroba. Gdzie tu się można... Ale — już — zaraz...

— Tu! — odpowiada uprzejmy intendent wskazując palcem na podłogę. Przystojna blondynka zdążyła jeszcze podziękować oczyma, bowiem ustami biedaczka już nie mogła.

Nowa ofiara Jego Neptuńskiej Mości. Ha, trudno!

Nazajutrz płyniemy już Kanalem La Manche. Ruch jak w... Alejach Ujazdowskich — tyle okrętów po prawej i lewej stronie „Kościszki”. Przeważnie wyladowano towarem.

Po pewnym czasie wjeżdżamy w najwęższy przesmyk; z jednej strony widać zdała Douver, port angielski, z drugiej Calais, brzegi Francji.

W tem miejscu kołysanka jest najbardziej dręcząca. Panie narzekają — przeważnie blondynki, gdyż brunetki naogół są odporniejsze. W rozmowie z szefem kuchni p. Stanisławem Meclerem pytam o apetyty gości. Rutynowany szafarz smakolików mruga filuternie okiem.

— Nienadzwyczajne... Na pokładzie pan wie jaka sytuacja, natomiast wśród załogi okrętowej radość niebywała. Spojrzałem zdumiony na niego.

— Czyżby spowodu kołysanki? — pytam.

— Możliwe — odpowiada szef kuchni — Bo widzi pan, panie redaktorze, każda większa kołysanka — to podwójna porcja wikt dla marynarza: zwykła i ta z kuchni pasażerskiej. Obiadają się chłopcy na potęgę i pociechu chwiał Neptuna.

Teraz rozumiem dlaczego marynarze od kilku dni chodzą tacy

veseli na pokładzie.

Na rufie, w jadalniach, barach i kabinach coraz częściej pada słowo „Vigo”. Jest to port w północnej Hiszpanii do którego mamy zainac. W komunikacji kapitańskim zapowiedziano otwarcie

biura wymiany pieniędzy polskich na hiszpańskie. Najaktualniejszym zagadnieniem staje się pytanie ile wymienić złotych na pesety i czy się zapisać na wycieczkę Butkisa (biuro organizujące wszyst

kie wycieczki lądowe po dość słynnych cennych), czy też na własną rękę przy pomocy wynajętych taksówek mailemi grupami objechać Vigo i jego okolice? Ostatecznie, jak zwykle bywa, część wykupuje bilety Butkisa inni zaś zdają się na własny spryt.

9-go kwietnia o godzinie 2-iej po północy minąłśmy Onessant wychodząc na szerokie wody Atlantyku i zostawiając Zatokę Biskajską po lewej stronie. Kierujemy się wprost na Cap, Finisterre, zachodni cypel Hiszpanii. W dniu tym zegar okrętowy został cofnięty o całą godzinę i odtąd żyjemy według czasu zachodnio-europejskiego.

Atlantyk wita nas bardzo niebezpiecznym wicherem, t. zw. wiatrem centralnym pod wpływem którego 12-tyśięczny „Kościszko” aż przysiadła zadem. Silne podmuchy atakują przeważnie dół okrętu a spienione fale uderzając o boki statku rozpryskują się na

miljardy zielonych kropelek.

W czasie tej pogody na dziobie ulega niespodziewanemu przysniciowi, sympatyczny amator silnych emocyj i „czwarty do brida” adwokat Szymankiewicz z Łodzi, którego fala zmoczyła do nitki.

Wspaniale przy tym wicherze wygląda zachód słońca. Olbrzymia czerwona kula rzuca ostatnie krwawe błyski zabarwiając zielony ocean rubinowym kolorem. Feeryczne to zjawisko, godne pendzla najslawniejszych malarzy nie trwa długo, bowiem czerwony balon słońca szybko zanurza się w toń oceanu.

Wieczorem dowiadujemy się, że okręt plynie z dość dużym opóźnieniem i zamiast przypłynąć do Vigo o godzinie 8-iej rano, zawi nie tam dopiero w południe. To nam psuje trochę humory, ponieważ nie przesunięto godziny odjazdu, tak, że na zwiedzenie łą du pozostaje zbyt mało czasu. Nieznośny trajkot śrubby okrętowej przecina jącej powietrze zamiast wody denerwuje pasażerów a zwłaszcza inż. Kokińskiego, mechanika okrętowego. Mój współlokator sędzia - emeryt Megger ładuje w uszy pół kilograma waty.

— Inaczej nie usnę — tłumaczy się przede mną nakrywając głowę grubym ko-

PODSŁUCHANE

ODPLACIŁ SIĘ.

— Czy pani nie mogłaby mnie czasem pokochać?

— Nigdy!

— Nie wiedziałem, że pani już za starą

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

— Co oskarżony może podać na swoje usprawiedliwienie?

— Kradłem zawsze wyroby krajowe, panie sędzio.

NAJSILNIEJSZE WRAŻENIE.

— Co cię najsilniej uderzyło w Warszawie?

— Co? Moja żona, kiedy wróciłem nad ranem do hotelu.

OPISOWO.

— Czy on ci rzeczywiście oświadczył, że jesteś idiotką?

— Właściwie nie dosłownie; powiedział tylko, że pod względem uzdolnienia możemy sobie podać ręce.

NIEZATARTE WRAŻENIE.

— Jakże ci się, Zocha, podobał wczoraj Karol?

— Ach pozostawił po sobie niezatarte wrażenie.

— Czyżbyś się zakochała?

— Nie, ale wylał mi sos od zrazów na sakiewkę.

Odwrót Lindsaya,



Amerkański sędzia B. Lindsey, który w swoim czasie wystąpił z projektem „kołżeńskich małżeństw młodzieży” wydał obecnie książkę w której na podstawie doświadczeń potępia stanowczo tę formę współżycia.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypukowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Zwizki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypukowski.